Chrząstowice: Trzy medale dla Daniela Bewko • str. 4.

Tarnów Opolski: Skuteczna zbiórka w Kosorowicach • str. 2.

Ozimek: Ekspres inwestycyjny w gminie Ozimek • str. 6.

Niemodlin: Pumptrack to nie górka saneczkowa • str. 5.

Prószków: Jak się ma oświata w gminie Prószków? • str. 3.

Dąbrowa: Pałacyk tętni życiem i zdobywa nagrody • str. 8.

Turawa: Bezpieczna Gmina Turawa - zaproszenie na profesjonalne szkolenia dla mieszkańców • str. 10.

Region: Niepokój w Przysieczy po ataku wilków • str. 15.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,00 zł (w tym 8% podatku VAT) 27 listopada 2025 r. Nr 47 (517)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

CORAZ WIĘCEJ DZIECI POTRZEBUJE SPECJALNEJ OPIEKI

Szkoły i przedszkola biją na alarm – uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi przybywa jak grzybów po deszczu. Rodzice narzekają na długie diagnozy, a gminy na brak specjalistów i rosnące koszty. Czy system edukacji sprosta rosnącym wyzwaniom?

Liczba uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi rośnie w całym kraju. Zjawisko to wymaga od szkół, przedszkoli i samorządów większego zaangażowania finansowego, kadrowego i organizacyjnego. Rodzice podkreślają, że najtrudniejszy jest nie tylko proces diagnostyczny, ale także reakcja otoczenia na trudności dziecka. To stawia przed szkołami, przedszkolami i samorządami nowe wyzwania organizacyjne i finansowe.

Takich historii jest wiele

Syn mieszkanki powiatu opolskiego uczęszcza do przedszkola. Na początku rodzice usłyszeli, że dziecko sprawia problemy wychowawcze w kontaktach z rówieśnikami. Pomimo rozmów i podejmowanych działań sytuacja się nie poprawiała. Dziś rodzice wiedzą, że ich syn ma specjalne potrzeby edukacyjne.

– Kiedy nasz syn był z nami w domu, wydawało się, że wszystko jest w porządku – opowiada mieszkanka powiatu. – Jednak ewidentnie miał problemy w funkcjonowaniu w grupie rówieśniczej. Zaczęliśmy uczęszczać do poradni psychologiczno-pedagogicznej. Tam przeprowadzono dokładny wywiad, a syn przeszedł pogłębioną diagnostykę. Był też obserwowany przez psychologa podczas zajęć w przedszkolu. Kolejne wizyty w poradni potwierdziły diagnozę o spektrum autyzmu.

Kolejnymi krokami były dwie wizyty u doświadczonego psychiatry. Specjalista również potwierdził diagnozę i wydał odpowiednie zaświadczenie.

Dokończenie na str. 7.

NOCNE WŁAMANIE DO JUBILERA

zdjęcie poglądowe

W nocy z 25 na 26 listopada przy ul. Namysłowskiej w Dobrzeniu Wielkim nieznany dotąd sprawca włamał się do jubilera. Łupem złodzieja padła biżuteria. Trwają intensywne czynności w tej sprawie.

Zgłoszenie o tym zdarzeniu wpłynęło do funkcjonariuszy 26 listopada przed godziną 8 rano. Nieznany dotąd sprawca miał wybić szybę w witrynie i włamać się do sklepu jubilerskiego w Dobrzeniu Wielkim. Wstępne ustalenia wskazują, że do kradzieży doszło około trzeciej w nocy. Złodziej zabrał ze sobą dwa srebrne łańcuszki o łącznej wartości około 120 złotych. Na miejscu pracowali policjanci i technicy, którzy obecnie ustalają przebieg zdarzenia, zabezpieczają ślady i poszukują sprawcy. – Trwają intensywne czynności w tej sprawie – zapewnia asp. Przemysław Kędzior z Komendy Miejskiej Policji w Opolu.

Dokończenie na str. 7.

ISSN 2450-1212

9 772450 121208 47

NUMER W SPRZEDAŻY DO 03.12.2025 r.

eprasa.pl 094ac4fbac

Skuteczna zbiórka w Kosorowicach

Dzięki takim inicjatywom lokalna społeczność aktywnie wspiera swoich strażaków ochotników, wspólnie dbając o bezpieczeństwo i czystsze środowisko.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kosorowicach zakończyła kolejną udaną zbiórkę złomu i elektrośmieci. Akcja, która odbyła się 15 listopada, spotkała się z odzewem lokalnej społeczności, a jej celem było pozyskanie środków na doposażenie jednostki.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kosorowicach podsumowała zbiórkę złomu i elektrośmieci, która odbyła się 15 listopada. Akcja rozpoczęła się o godzinie 9.00 i cieszyła się zainteresowaniem mieszkańców. Strażacy przyjmowali różnego rodzaju odpady, w tym duży sprzęt AGD, taki jak pralki, lodówki i kuchenki, a także mniejsze elektrośmieci: odkurzacze, radia, laptopy, suszarki, żelazka, czajniki elektryczne i telefony komórkowe. Dla osób, które chciały oddać większe ilości surowców, dostępny był telefon do wcześniejszego zgłoszenia.

Jednostka podziękowała wszystkim, którzy przekazali jakikolwiek kilogram złomu lub elektrośmieci. Podkreślono, że każda darowizna to realne wsparcie w doposażeniu OSP w sprzęt niezbędny do ratowania życia i mienia. Podziękowania skierowano również do samych druhów i druhen, którzy z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w zbieraniu i transporcie surowców.

OSP w Kosorowicach przypomina jednocześnie, że zbiórka złomu i elektrośmieci prowadzona jest przez cały czas. Mieszkańcy, którzy chcieliby przekazać takie odpady na rzecz strażaków, mogą to zrobić, kontaktując się pod numerem telefonu: 880 765 028.

(matt), fot. (OSP Kosorowice)

Rusza rozbudowa drogi powiatowej

Rozpoczyna się rozbudowa drogi powiatowej na odcinku łączącym Opole z Nakłem. Inwestycja obejmuje poszerzenie jezdni, budowę ścieżki rowerowej oraz przebudowę infrastruktury technicznej. Koszt prac to 3,8 mln zł.

Zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Marcin Kowal.

Plac budowy został oficjalnie przekazany, co oznacza start kolejnej inwestycji drogowej. Prace dotyczą rozbudowy drogi powiatowej w Tarnowie Opolskim, na odcinku pomiędzy Opolem a Nakłem.

Zakres robót przewiduje poszerzenie jezdni do 5,5 metra. Powstanie także droga pieszo-rowerowa oraz oddzielna droga dla pieszych. Inwestycja obejmuje przebudowę i budowę nowych zjazdów. Ponadto zostanie przebudowana podstawowa infrastruktura techniczna, która znajduje się w pasie drogowym.

Koszt realizacji inwestycji wynosi 3,8 mln zł. Wkład gminy Tarnów Opolski w te wydatki to 500 tys. zł.

(matt), fot. Powiat Opolski

Nowocześniej i bezpieczniej

Dzięki znacznemu dofinansowaniu z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników oraz środkom własnym jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Przyworach wzbogaciła się o nowy, specjalistyczny sprzęt. Zakupiony asortyment znacząco podniesie bezpieczeństwo zarówno ratowników, jak i mieszkańców, a także efektywność prowadzonych akcji.

Strażacy z OSP Przywory wzmacniają swój potencjał.

Działania Ochotniczej Straży Pożarnej w Przyworach zyskały nowy, wysokiej jakości sprzęt. Inwestycja została zrealizowana dzięki pozyskaniu dofinansowania w kwocie 7 000 zł z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników, przy wsparciu środków własnych jednostki. Łączna wartość zakupionego wyposażenia ratowniczo-gaśniczego wyniosła 7 454 zł. Nowy sprzęt to mieszanka specjalistycznych narzędzi i elementów wyposażenia osobistego, które bezpośrednio przełożą się na skuteczność i bezpieczeństwo pracy strażaków podczas różnorodnych interwencji. Na liście zakupów znalazł się między innymi rozdzielacz kulowy, który pozwala na precyzyjne sterowanie dostawami wody do kilku linii gaśniczych jednocześnie. Sieć wodną uzupełniło pięć sztuk węża tłocznego W75 oraz dwie sztuki węża W52, co zwiększa możliwości operacyjne podczas poboru i podawania wody. Kluczowym elementem dla bezpieczeństwa ratowników jest zakup nowoczesnego hełmu strażackiego oraz dwóch linek ratowniczych. Wyposażenie uzupełniają praktyczne narzędzia takie jak zbijak do szyb, uniwersalne narzędzie wielofunkcyjne Stanley Fubar III, a także mostki przejazdowe zabezpieczające węże przed zgnieceniem przez przejeżdżające pojazdy. Nie zabrakło również specjalistycznego sprzętu jak sito kominowe czy kombinezon ochronny na owady błonkoskrzydłe, które są nieocenione podczas interwencji związanych z usuwaniem gniazd os lub szerszeni. Całość dopełnia stojak hydrantowy, ułatwiający podłączenie się do punktów czerpania wody. Ten strategiczny zakup to nie tylko wartość materialna, ale przede wszystkim realny wzrost gotowości bojowej i potencjału ratowniczego lokalnej straży, co finalnie przekłada się na jeszcze wyższy poziom ochrony życia, zdrowia i mienia mieszkańców.

(matt), fot. (OSP Przywory)

Młodzież z Niemiec gościła w Raszowej

Wydarzenie stanowiło ważny element wydarzenia, którego celem było pogłębianie współpracy między młodymi ludźmi z Polski i Niemiec.

W pierwszym tygodniu listopada Gminna Biblioteka Publiczna w Tarnowie Opolskim, Filia w Raszowej, gościła grupę młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły w Niemczech. Wizyta studyjna, będąca częścią projektu wymiany kulturalno-edukacyjnej, pozwoliła młodym Niemcom na poznanie lokalnego dziedzictwa Śląska Opolskiego.

W pierwszym tygodniu listopada Raszowa przywitała grupę młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły w Niemczech. Głównym punktem ich wizyty była filia biblioteki, gdzie przybyłych gości powitała pani bibliotekarka. Opowiedziała ona o historii placówki i jej roli w życiu lokalnej społeczności. Uczniowie mieli okazję obejrzeć najciekawsze pozycje ze zbiorów regionalnych.

Następnie grupa udała się do miejscowego muzeum. Młodzież zwiedziła tam ekspozycje poświęcone historii wsi, dawnym rzemiosłom i lokalnym tradycjom. Duże wrażenie zrobiły na gościach przedmioty codziennego użytku sprzed lat oraz archiwalne fotografie mieszkańców Raszowej.

Po intensywnym zwiedzaniu przyszedł czas na chwilę relaksu w klimatycznej herbaciarni. Przy filiżance aromatycznej herbaty uczniowie wspólnie rozmawiali, wymieniali wrażenia z wizyty oraz planowali kolejne spotkania.

Wydarzenie stanowiło ważny element wydarzenia, którego celem było pogłębianie współpracy między młodymi ludźmi z Polski i Niemiec. Spotkanie zakończyło się zapowiedzią rewizyty uczniów z Polski w przyszłym roku. Wszyscy uczestnicy podkreślali, że takie spotkania pozwalają nie tylko poznawać kulturę sąsiadów, ale też budować trwałe przyjaźnie ponad granicami.

(matt), fot. Fb(GBP w Tarnowie Opolskim)

Busem za darmoszkę

Rada Gminy Tarnów Opolski podjęła ważną decyzję. Wszystkie gminne przewozy pasażerskie na terenie gminy będą całkowicie bezpłatne. Uchwała wprowadzająca ten system została przegłosowana 28 października.

Uchwała wprowadza bezpłatne korzystanie z gminnych przewozów pasażerskich, dla których organizatorem jest gmina. Oznacza to, że podróżowanie lokalnymi liniami autobusowymi na terenie całej gminy przestanie być płatne. Decyzja radnych opiera się na przepisach ustawy o samorządzie gminnym oraz ustawie o publicznym transporcie zbiorowym. W związku z wejściem w życie nowych regulacji, uchylona została poprzednia uchwała z czerwca 2024 roku, która określała ceny za bilety.

Wprowadzenie darmowej komunikacji to krok w stronę zachęcenia do częstszego korzystania z transportu publicznego. Ma to pozytywnie wpłynąć na poprawę mobilności, szczególnie osób starszych i młodzieży, oraz ograniczyć ruch samochodowy w obrębie gminy.

(matt)

eprasa.pl 094ac4fbac

Jak się ma oświata w gminie Prószków?

Podczas najbliższej sesji radni będą omawiać raport, podsumowujący realizację zadań oświatowych w roku szkolnym 2024/2025. Dokument ukazuje najważniejsze działania, osiągnięcia oraz wyzwania stojące przed lokalnymi placówkami edukacyjnymi, których prowadzenie należy do zadań własnych samorządu.

Gminna statystyka

Gmina Prószków prowadzi łącznie 11 jednostek oświatowych. W roku szkolnym 2024/2025 w publicznych szkołach podstawowych gminy Prószków uczyło się 642 uczniów. Najwięcej dzieci uczęszczało do Publicznej Szkoły Podstawowej w Prószkowie, czyli 208 uczniów. W szkole podstawowej w Złotnikach kształciło się 149 uczniów, w Boguszycach 114 uczniów, a w Zimnicach Wielkich 102 uczniów. Najmniejszą placówką jest szkoła podstawowa w Ligocie Prószkowskiej. Uczęszcza do niej zaledwie 69 uczniów.

W roku szkolnym 2024/2025 w publicznych przedszkolach gminy Prószków uczyło się 335 dzieci. Najwięcej wychowanków miało Przedszkole Publiczne w Prószkowie (82 dzieci). W placówce w Ligocie Prószkowskiej z opieki korzystało 40 dzieci, w Górkach 34 dzieci, w Zimnicach Wielkich i Zimnicach Małych 66 dzieci, w Złotnikach 63 dzieci, a w Boguszycach 50 dzieci.

Warto dodać, że łącznie do przedszkoli i szkół podstawowych uczęszczało 977 dzieci.

Łącznie w jednostkach oświatowych gminy Prószków zatrudnionych było 147 nauczycieli. Spośród nich 77 posiadało stopień nauczyciela dyplomowanego, co stanowiło (52 proc.), 32 nauczycieli było mianowanych (22 proc.). Kolejnych 38 nauczycieli początkujących przygotowywało się do zawodu. Pozytywnie rozpatrzono osiem wniosków o awans na stopień nauczyciela mianowanego oraz jeden wniosek o uzyskanie stopnia nauczyciela dyplomowanego.

Coraz droższa oświata

Subwencja oświatowa na 2024 rok wyniosła 15 236,040 zł. W porównaniu z 2023 rokiem była większa o 4 575 315,20 zł. Jednak nie zmienia to faktu, że wydatki na oświatę, to znacząca część budżetu gminy Prószków. Natomiast otrzymywane subwencje nie pokrywają w całości kosztów prowadzenia gminnej oświaty. Tak więc, konieczne jest dokładanie pieniędzy z dotacji oraz środków własnych samorządu.

Projekty i przedsięwzięcia

W placówkach oświatowych realizowano też sporo ciekawych projektów. Program „Aktywny do kwadratu" umożliwił uczniom szkół udział w dodatkowych zajęciach sportowych w piłce siatkowej i szachach. Odbywały się one w Zimnicach Wielkich oraz Złotnikach.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa wspiera przedszkola i szkoły w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych dzieci i młodzieży. Dzięki dofinansowaniu placówki mogą kupować nowości wydawnicze, wzbogacać wyposażenie bibliotek oraz organizować działania promujące czytelnictwo. W ramach programu zakupiono popularne książki, lektury i pozycje dostosowane do potrzeb uczniów z niepełnosprawnościami. Całkowity koszt tego przedsięwzięcia w przypadku gminy Prószków zamknął się w kwocie 18 125 zł. Znajduje się w niej dofinansowanie w wysokości 14 500 zł.

W 2025 roku szkoła podstawowa w Boguszycach otrzymała z programu „Aktywna Tablica" dofinansowanie w wysokości 14 tys. zł na zakup trzech monitorów interaktywnych. Całkowita realizacja projektu zamknęła się w kwocie 17 500 zł.

W Publicznej Szkole Podstawowej w Prószkowie przeprowadzono modernizację stołówki, dzięki środkom pozyskanym z programu „Posiłek w szkole i w domu". Na realizację zadania szkoła otrzymała wsparcie finansowe, które w połączeniu z wkładem własnym pozwoliło zrealizować inwestycję o wartości 100 tys. zł. Zmodernizowano pomieszczenia stołówki oraz doposażono je w nowe meble, co znacząco poprawiło warunki, w jakich uczniowie spożywają posiłki.

Małgorzata Łyczak

Bezpieczne dzieciństwo dla każdego

W ramach akcji przygotowano pocztówki z przesłaniami skierowanymi do dorosłych.

W środę 19 listopada w Szkole Podstawowej w Prószkowie odbył się finał ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy". Jej celem było przeciwdziałanie krzywdzeniu dzieci oraz promowanie bezpiecznego i wspierającego środowiska dla najmłodszych. W ramach kampanii zrealizowano szereg działań edukacyjnych i profilaktycznych.

Uczniowie przemaszerowali ulicami Prószkowa, aby wyrazić swój sprzeciw wobec przemocy i agresji. Ubrani na czerwono, z balonami i czerwonymi kartkami, protestowali przeciw krzywdzeniu dzieci. Podczas pochodu stworzyli także żywy obraz w kształcie serca, będący symbolem ogólnopolskiej kampanii.

Wydarzenie zakończyło się w dużej sali Ośrodka Kultury i Sportu w Prószkowie. Tam odczytano treść Dziecięcego Manifestu Kampanii, czyli dokumentu zatytułowanego „Czego potrzebuję, żeby czuć się bezpiecznie?". Uczniowie, anonimowo lub imiennie, opisali w nim swoje potrzeby, które pozwalają czuć się bezpiecznie i szczęśliwie w dzieciństwie.

W ramach akcji przygotowano także wyjątkowe pocztówki z przesłaniami skierowanymi do dorosłych. Uczniowie na kartkach wyrażali swoje potrzeby dotyczące bezpieczeństwa, co zaowocowało powstaniem pięknych, wzruszających wiadomości dla rodziców i opiekunów.

Ważnym elementem kampanii były również działania edukacyjne. Jak podkreśla pedagog szkolny Monika Kowalczyk, uczniowie uczestniczyli w zajęciach online poświęconych m.in. dbaniu o bezpieczeństwo, budowaniu relacji w klasie oraz rozpoznawaniu szkodliwych treści w Internecie. Dorosłym dedykowano webinary, podczas których poruszano tematy przemocy rówieśniczej, wyznaczania granic dzieciom oraz sposobów rozmowy z dzieckiem przeżywającym kryzys psychiczny lub doświadczającym przemocy.

(mł), Fot. Szkoła podstawowa w Prószkowie

Uczniowie stworzyli żywy obraz w kształcie serca.

Obchodzili pierwsze urodziny

Członkowie MDP w Jaśkowicach mają od 10 do 16 lat.

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Jaśkowic świętowała pierwszą rocznicę działalności. To doskonała okazja do podsumowania roku intensywnych treningów, zdobywania nowych umiejętności i budowania strażackiej pasji, która zjednoczyła młodych mieszkańców wsi.

Na Opolszczyźnie dziecięce i młodzieżowe drużyny pożarnicze cieszą się coraz większą popularnością. Opiekunem jaśkowickiej formacji został Adrian Radziej. Jak przyznaje, nie spodziewał się, że prowadzenie młodzieżowej drużyny pożarniczej stanie się tak ważnym elementem jego strażackiego życia.

Punktem zwrotnym w powstaniu drużyny był udział Adriana Radzieja wraz z czwórką aktywnych dzieci w Sejmiku Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Województwa Opolskiego. To wydarzenie okazało się inspiracją dla lokalnych strażaków i doprowadziło do decyzji o utworzeniu młodzieżowej drużyny.

- Pracowałem wcześniej z dziećmi przy przygotowaniach do zawodów strażackich, ale prowadzenie drużyny młodzieżowej to zupełnie inna odpowiedzialność - mówi Adrian Radziej. - Rozmawiałem z doświadczonymi strażakami, wysłuchałem ich rad i zdecydowałem się na kierowanie drużyną. Mogę też liczyć na wsparcie innych druhów z naszej jednostki.

Obecnie drużyna liczy 14 członków w wieku od 10 do 16 lat. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, bo szczególny nacisk położono na regularność spotkań. Miniony rok uznają za bardzo udany pod względem inicjatyw i szkoleń.

- Najważniejsze jest to, że dzieci i młodzież wykazują ogromne zainteresowanie - podkreśla Adrian Radziej. - Członkowie drużyny są coraz bardziej widoczni w życiu lokalnym. W minionym roku zorganizowaliśmy pierwszy turniej pożarniczy, uczestniczyliśmy w gminnych zawodach sprawnościowych i nakręciliśmy film edukacyjny o zmianach klimatu.

Młodzieżowa drużyna angażuje się również w działania społeczne. Jej członkowie pomagali w sprzątaniu cmentarza parafialnego w Ligocie Prószkowskiej oraz w organizacji rajdu rowerowego w Jaśkowicach.

Dużą atrakcją dla młodych strażaków był wyjazd do sali edukacyjnej „Ognik" przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu. Oglądali tam wozy bojowe, wzięli udział w kursie udzielania pierwszej pomocy oraz spędzili czas w strażackim miasteczku edukacyjnym.

Od początku drużyna jest aktywna również w mediach społecznościowych. Posiada konto na Facebooku. Jej działania można także śledzić na TikToku i Instagramie.

Inicjatywa cieszy strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaśkowicach, którzy podkreślają, że dziecięce i młodzieżowe drużyny pożarnicze są przyszłością ochotniczych straży pożarnych. To w nich rodzi się strażackie powołanie. Młodzi ludzie mają okazję poznać codzienną pracę druhów i zdecydować, czy w przyszłości chcą zasilić szeregi lokalnych OSP.

(mł), Fot. (Fb MDP Jaśkowice)

eprasa.pl 094ac4fbac

Trzy medale dla Daniela Bewko

Zimponującym zestawem trzech medali wraca z Pragi Daniel Bewko, artysta carvingu z Chrząstowic, który w czwartek 20 listopada, stanął w szranki z najlepszymi rzeźbiarzami warzyw i owoców podczas prestiżowego Czech Carving Cup 2025. Konkurs odbywał się w ramach Gastro Sweet Fest w halach Pva Expo Praha i jak co roku przyciągnął czołówkę europejskich mistrzów noża.

Społeczność Chrząstowic jest dumna z Daniela Bewko.

Bewko startował w dwóch kategoriach i w obu zachwycił zarówno jury, jak i publiczność. W kategorii A – Live Carving (LOVE) – artysta wykonał trzygodzinną, tworzoną na żywo kompozycję zatytułowaną „Skrzydła Miłości". W misternie dopracowanej pracy znalazły się: arbuz z rzeźbionymi ptaszkami i sercem, trójwymiarowa rzeźba serca ze skrzydłami, przestrzenny napis „LOVE" wykonany z dyni, tajski kwiat oraz obowiązkowa, symboliczna róża.

Dzieła młodego artysty są imponujące.

– Tutaj postawiłem na symbolikę, delikatność i harmonię elementów – mówi Daniel Bewko.

W kategorii B – Pumpkin (ANIMAL WORLD) – Bewko zaprezentował przywiezioną na konkurs kompozycję „Świat Zwierząt: Leśne Rzeźby". Składają się na nią trzy rzeźbione dynie: jedna z napisem THE ANIMALS WORLD, precyzyjna, realistyczna wiewiórka oraz trójwymiarowa sowa z rozpostartymi skrzydłami wychodzącymi poza formę.

– To połączenie realizmu, precyzji detalu i naturalnej dynamiki – dodaje Bewko. - Moja interpretacja świata leśnych zwierząt oparta na 3D i głębi formy.

Jak przyznaje, każdy konkurs to nie tylko stres i presja, lecz także ogromna radość tworzenia.

– Cieszę się, że mogę po raz kolejny pokazać moją pracę za granicą i reprezentować gminę Chrząstowice oraz województwo opolskie. – mówi.

Wieczorem po konkursie artysta ogłosił z dumą swoje osiągnięcia. A jest się czym chwalić:

1. miejsce w kategorii B (praca przywieziona),

2. miejsce w kategorii A (live carving),

2. miejsce w klasyfikacji ogólnej,

a także nagroda za najdokładniejszą i najprecyzyjniejszą pracę. Artysta nie kryje swojej satysfakcji z osiągniętych wyników.

– Udało się – podsumowuje Daniel Bewko. - Po zeszłorocznym potrójnym zwycięstwie wiedziałem, że rywalizacja będzie ogromna i była. Poziom w tym roku był niezwykle wysoki, a każdy zawodnik pokazał coś wyjątkowego. Jestem dumny, szczęśliwy i wdzięczny. Dziękuję wszystkim za wsparcie.

Dla mieszkańca Chrząstowic to kolejny spektakularny sukces, który umacnia jego pozycję jednego z najbardziej utalentowanych polskich artystów carvingu.

(dl), fot. archiwum prywatne

Telewizyjna gwiazda przyjechała do Niwek

Publiczność aktywnie uczestniczyła w rozmowie.

W czwartek 20 listopada w Niwkach odbyło się spotkanie z Conrado Moreno, prezenterem telewizyjnym i radiowym oraz autorem książki „Mój Madryt". Wydarzenie zostało zorganizowane przy współpracy Gminnej Biblioteki Publicznej w Chrząstowicach z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu.

Podczas spotkania Conrado Moreno dzielił się opowieściami o swoim dzieciństwie, polsko-hiszpańskich korzeniach i pracy w mediach. Mówił o miejscach i ludziach, którzy wpłynęli na jego spojrzenie na świat. Uczestnicy usłyszeli rodzinne wspomnienia oraz refleksje na temat łączenia dwóch kultur w codziennym życiu.

Publiczność aktywnie uczestniczyła w rozmowie. Energia gościa udzieliła się osobom przybyłym na spotkanie. Wieczór wypełniły anegdoty i wypowiedzi, które wywołały uśmiechy. Tego dnia świetlica w Niwkach pękała w Szwach.

Organizatorzy dziękują Conrado Moreno za spotkanie i wszystkim gościom za przybycie. Wydarzeniu patronował grupa mediowa „Tygodnik".

(mim), fot. Gminna Biblioteka Publiczna w Chrząstowicach

Zespół Dan-Berg z medalem

Brawa dla zespołu z Dańca.

W miniony weekend w Walcach w powiecie krapkowickim odbył się 33. Festiwal Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej. Udział w wydarzeniu wzięli także twórcy z terenu gminy Chrząstowice osiągając dobre wyniki.

Podczas dwóch festiwalowych dni publiczność mogła usłyszeć łącznie 22 zespoły oraz 9 chórów. Warto dodać, że w gronie wykonawców znalazł się zespół Dan-Berg z Dańca. Grupa zdobyła srebrny medal w swojej kategorii konkursowej.

Władze gminy Chrząstowice gratulują osiągnięcia i życzą dalszych sukcesów.

(mim), fot. (GOK Walce)

Z psychologiem o ważnych sprawach

W piątek 21 listopada w Klubie Samorządowym w Chrząstowicach odbyło się spotkanie z psycholożką Joanną Rycerz. W wydarzeniu wzięła udział grupa seniorów.

Seniorzy z uwagą wysłuchali wykładu.

Podczas wykładu psycholog przedstawiała zagadnienie szczęścia. Mówiła, że to nie tylko chwilowy stan, ale również efekt długoterminowej satysfakcji z życia, spełnienia moralnego i duchowego. Wyjaśniła, że na poczucie szczęścia wpływają też procesy biologiczne w mózgu.

Prelegentka opisała tzw. koktajl szczęścia. Są to innymi słowy neuroprzekaźniki odpowiedzialne za dobre samopoczucie. Wymieniła dopaminę, związaną z nagrodą i motywacją, serotoninę, dającą poczucie stabilności, oksytocynę, zwaną hormonem bliskości, oraz endorfiny, które naturalnie poprawiają nastrój.

W trakcie spotkania rozmawiano o codziennych praktykach budujących poczucie szczęścia. Wymieniano cieszenie się z małych rzeczy, okazywanie wdzięczności, pielęgnowanie relacji i dbanie o siebie. Poruszono też znaczenie aktywności fizycznej, modlitwy, medytacji oraz bycia podmiotem w relacjach z innymi.

(mim), fot. Seniorzy w Gminie Chrząstowice

Strażacy z Suchego Boru z odznaczeniami

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Suchym Borze otrzymali odznaczenia państwowe. Uroczystość odbyła się 19 listopada w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu.

Druh Dawid Ozimek został odznaczony odznaką Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej", z kolei druh Łukasz Nowak otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej".

Warto dodać, że dwa dni później Łukasz Nowak został dodatkowo uhonorowany odznaką „Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu". Druh od wielu lat regularnie oddaje krew i zachęca innych do tego rodzaju pomocy.

OSP Suchy Bór wyraża uznanie dla zaangażowania swoich członków.

(mim), fot. OSP Suchy Bór

Jednym z wyróżnionych strażaków jest Łukasz Nowak.

eprasa.pl 094ac4fbac

NIEMODLIN

Pumptrack to nie górka saneczkowa

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Niemodlinie zwrócił się do mieszkańców z nietypowym apelem. Chodzi o właściwe korzystanie z pumptracka przy ulicy Mikołaja Reja. Po ostatnich opadach śniegu część mieszkańców postanowiła wykorzystać tor… jako miejsce do zjeżdżania na sankach.

Pumptrack nie został stworzony pod sanki, ale pod rowery – OSiR apeluje o rozsądek.

- Otrzymaliśmy liczne zgłoszenia o osobach, które używają pumptracka do zjeżdżania na sankach. Przypominamy, że obiekt został zaprojektowany wyłącznie do jazdy na rowerach, wrotkach, hulajnogach, rolkach i deskorolkach dostosowanych do tego typu rekreacji - przekazali pracownicy OSiR-u.

Jak podkreślają, zabawa na sankach na profesjonalnym torze nie jest jedynie naruszeniem regulaminu, ale też realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa i samej infrastruktury. Śnieg i lód sprawiają, że płozy sanek uszkadzają nawierzchnię toru, powodując niebezpieczne nierówności, osuwanie się ziemi i destabilizację konstrukcji. To z kolei skutkuje kosztownymi naprawami, a w skrajnych przypadkach może doprowadzić do kolizji z rowerzystami czy groźnych upadków.

- Dla bezpieczeństwa wszystkich oraz w trosce o zachowanie obiektu w dobrym stanie zabrania się korzystania z pumptracka w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem — przypomina OSiR. — Prosimy rodziców o rozmowę z dziećmi i przypilnowanie, aby obiekt był użytkowany zgodnie z jego przeznaczeniem. Tylko wtedy pumptrack pozostanie miejscem bezpiecznym, zadbanym i dostępnym dla całej społeczności.

Sprawa wzbudziła również dyskusję w mediach społecznościowych. Pojawiły się zarówno słowa poparcia dla apelu OSiR-u, jak i głosy rozgoryczenia.

- To prawda, też widziałam w niedzielę rodziców, którzy wozili swoje dzieci na sankach, lub stali i patrzyli, jak pociechy zjeżdżają — napisała pani Anna.

- Rodzicom się nie przetłumaczy, bo oni wiedzą lepiej. Jest sposób: od czasu do czasu niech straż miejska zawita, a nie tylko w cieple siedzi. Najpierw upomnienie, potem mandacik i sprawa załatwiona - dodał pan Krzysztof.

Choć zimowe harce mają swój urok, OSiR przypomina, że w Niemodlinie nie brakuje miejsc do śnieżnych zabaw. Pumptrack natomiast ma służyć wszystkim miłośnikom sportów kołowych — pod warunkiem, że będzie użytkowany zgodnie z przeznaczeniem.

(dl), fot. (OSIR Niemodlin)

OPOLE

Spektakularna akcja policji. Zatrzymano kilkanaście osób

Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Opolu włączyli się w ogólnopolskie akcje skierowane przeciwko poszukiwanym i zwalczające przestępczość narkotykową. W trakcie działań w powiecie opolskim zatrzymano łącznie 14 osób.

Za posiadanie środków odurzających i psychotropowych podejrzanym grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Operacje „Poszukiwany" i „Towar" trwały dwa dni. - Działania te ukierunkowane były na zatrzymanie osób, które w swojej przeszłości wielokrotnie wchodziły w konflikt z prawem i skazane prawomocnymi wyrokami powinny odbywać kary pozbawienia wolności. Jednak z różnych powodów nie zgłosiły się do zakładów karnych i ukrywają się. Gdy do jednostki policji wpłynie list gończy, policyjni poszukiwacze rozpoczynają czynności zmierzające do ustalenia miejsca pobytu i zatrzymania poszukiwanego. Czasami poszukiwani trwają wiele lat, gdyż poszukiwany stara się ukryć miejsce pobytu, w czym często pomagają mu najbliżsi i znajomi. Wielokrotnie opuszczają kraj na wiele lat. – informuje asp. Przemysław Kędzior z KMP w Opolu. Podczas dwudniowych działań, koordynowanych przez Biuro Kryminalne Komendy Głównej Policji, policjanci z Opola zatrzymali 10 osób poszukiwanych, w tym 3 obcokrajowców. Osoby te były poszukiwane zarówno na podstawie listów gończych, jak i nakazów doprowadzenia wydanych przez polskie sądy i prokuratury.

W trakcie działań pn. „Poszukiwany", równolegle prowadzona była również akcja pn. „Towar" ukierunkowana na zwalczanie przestępczości narkotykowej i przeciwdziałania narkomanii. Kryminalni zatrzymali 4 osoby, które posiadały środki odurzające w postaci amfetaminy i marihuany. Policjanci zabezpieczyli też kilkaset gramów narkotyków. Jeden z zatrzymanych mężczyzn był poszukiwany do odbycia kary więzienia. Posiadał on również przy sobie przedmiot przypominający broń, który obecnie jest sprawdzany pod kątem legalności. Za posiadanie środków odurzających i psychotropowych podejrzanym grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(Arleta), fot. (KMP w Opolu)

REGION

Alarm weterynaryjny w powiecie opolskim

W części powiatu opolskiego ogłoszono stan podwyższonej gotowości po wykryciu ogniska rzekomego pomoru drobiu w miejscowości Grodziec. Wojewoda opolski 21 listopada wydała rozporządzenie obejmujące powiat opolski oraz część powiatów brzeskiego i nyskiego, wprowadzając podział na strefy zapowietrzone i zagrożone oraz szereg nakazów mających powstrzymać szerzenie się choroby.

Obszary zapowietrzone i zagrożone w powiecie opolskim

Obszarem zapowietrzonym, czyli miejscem pozostającym pod bezpośrednim wpływem wirusa, ogłoszono kilka miejscowości. W gminie Niemodlin do tej strefy weszły Grodziec, Grodziec Drugi, Michałówek, Sady oraz Skarbiszowice. W gminie Dąbrowa strefą objęto Prądy i Siedliska. W gminie Tułowice obszar zapowietrzony obejmuje część Szydłowa znajdującą się w promieniu trzech kilometrów od współrzędnych 50.6315 oraz 17.6976.

Z kolei obszar zagrożony, a więc teren uznany za miejsce o podwyższonym ryzyku wystąpienia choroby, jest znacznie rozleglejszy. W gminie Tułowice obejmuje on Tułowice, Goszczowice, Ligotę Tułowicką, Tułowice Małe oraz część Szydłowa w promieniu od trzech do dziesięciu kilometrów. W gminie Niemodlin do strefy tej włączono Brzęczkowice, Gościejowice, Gościejowice Małe, część Góry, część Grabin, Jaczowice, część Jakubowic, Lipno, część Magnuszowic, Magnuszowiczki, część Molestowic, Niemodlin, Szydłowiec Śląski, Piotrową, część Roszkowic, Rzędziwojowice oraz Wydrowice. W gminie Dąbrowa obszar zagrożony objął Chróścinę, Ciepielowice, Dąbrowę, część Karczowa, Lipową, część Mechnic, Nową Jamkę oraz część Skarbiszowa. W granicach miasta Opola do strefy włączono część Wrzosek w promieniu dziesięciu kilometrów. W gminie Komprachcice znalazły się Komprachcice, Polska Nowa Wieś, Wawelno, część Domecka oraz Ochodze, natomiast w gminie Prószków uwzględniono część Jaśkowic oraz część Ligoty Prószkowskiej.

Rozporządzenie obejmuje również miejscowości należące do powiatów nyskiego i brzeskiego. Wśród nich znalazły się między innymi Przechód, Sowin, Oldrzyszowice, a także części Przeczy i Borkowic, które również zostały włączone do strefy zagrożenia.

Hodowcy drobiu w regionie muszą stosować zaostrzone środki bezpieczeństwa po decyzji wojewody opolskiego.

Nakazy i ograniczenia

Na obszarach zapowietrzonych oraz zagrożonych obowiązuje szereg surowych zasad dotyczących hodowli, utrzymania oraz transportu drobiu. Właściciele gospodarstw muszą utrzymywać drób w zamknięciu lub pod odpowiednią osłoną, która uniemożliwia kontakt ze swobodnie poruszającymi się dzikimi ptakami. Każde miejsce, w którym przebywa drób, musi zostać zgłoszone powiatowemu lekarzowi weterynarii. Padłe ptaki należy natychmiast usuwać, a wszelki sprzęt, pojazdy oraz pomieszczenia gospodarcze poddawać starannej dezynfekcji. Na terenie objętym rozporządzeniem obowiązuje zakaz wprowadzania i wyprowadzania drobiu oraz jego transportu bez wcześniejszej zgody powiatowego lekarza weterynarii. Zabronione jest również organizowanie targów, wystaw i pokazów z udziałem drobiu.

Wszystkie te środki mają obowiązywać przez co najmniej dwadzieścia jeden dni, aż do momentu przeprowadzenia badań wykluczających obecność wirusa. Tereny objęte zakazami i nakazami będą oznakowane tablicami ostrzegawczymi, które powinny być widoczne z co najmniej stu metrów.

Władze apelują o współpracę

Nadzór nad realizacją rozporządzenia powierzono powiatowym lekarzom weterynarii, wójtom, burmistrzom i prezydentowi Opola. W działania te zaangażowano również policję, straż pożarną, inspekcję transportu drogowego, nadleśnictwa oraz inspektoraty sanitarne. Władze podkreślają konieczność ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów i apelują do mieszkańców o odpowiedzialną współpracę. Tylko konsekwentne stosowanie się do nowych zasad może zapewnić bezpieczeństwo hodowli i skutecznie ograniczyć ryzyko dalszego rozprzestrzeniania się choroby.

(dl), fot. poglądowe/AI

eprasa.pl 094ac4fbac

Ekspres inwestycyjny w gminie Ozimek

W gminie Ozimek minione dwa miesiące upłynęły pod znakiem intensywnych inwestycji. Zrealizowano liczne projekty drogowe, rozbudowano i zmodernizowano sieć kanalizacyjną, a także przeprowadzono remonty świetlic wiejskich, poprawiając komfort życia mieszkańców i wzmacniając lokalną infrastrukturę.

Budżet obywatelski działa

Zakończono realizację zadań w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Ozimka. Przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ozimku wykonano i zamontowano wiatę edukacyjną z ławostołami, ptasznikiem oraz stacją meteo. Na zielonym terenie pojawiły się również gry podwórkowe z materiału termoplastycznego. Nowa przestrzeń ma pełnić zarówno funkcję dydaktyczną, jak i rekreacyjną. Koszt inwestycji wyniósł blisko 96 tys. zł.

- To wyjątkowe przedsięwzięcie tworzy miejsce, w którym mieszkańcy w każdym wieku mogą spędzać czas w sposób twórczy i aktywny - podkreśla burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Powstała przestrzeń sprzyja integracji społecznej, rozwijaniu pasji i budowaniu więzi między pokoleniami. Jednocześnie pokazuje, jak ważne są inicjatywy oddolne.

Z budżetu obywatelskiego zrealizowano także zadanie przy bloku na ul. Słowackiego 2 w Ozimku. Uporządkowano i utwardzono teren oraz postawiono nowoczesne wiaty śmietnikowe. Koszt przedsięwzięcia wyniósł prawie 75 tys. zł. Oba zadania sfinansowano z budżetu gminy Ozimek.

Przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ozimku postawiono wiatę edukacyjną z ławostołami.

Drogi są ważne

Samorząd duży nacisk kładzie na rozwój infrastruktury drogowej. Niedawno zakończyła się przebudowa ulic: Jesionowej, Sosnowej i Leśnej w Ozimku, obejmująca również wykonanie odwodnienia. Ważnym zadaniem był również remont ul. ks. Jana Dzierżona nr 103333 O w Ozimku. Ta inwestycja miała szczególne znaczenie dla lokalnej społeczności.

Samorządowcy duży nacisk kładą na rozwój infrastruktury drogowej.

- Przy tej ulicy mieści się nie tylko siedziba Urzędu Gminy i Miasta, ale przede wszystkim duże osiedle mieszkaniowe, z którego codziennie korzystają setki mieszkańców - wyjaśnia burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Modernizacja tej drogi poprawi zarówno komfort dojazdu, jak i bezpieczeństwo pieszych oraz kierowców.

Obie inwestycje zostały w całości sfinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, bez angażowania pieniędzy z budżetu gminy.

W Krasiejowie zakończono remont odnogi ul. Zamoście na odcinku 121 m. To jednak nie jedyna inwestycja drogowa w tej miejscowości. Wyremontowano także nawierzchnie asfaltowe odnóg ul. Dębowej i ul. Dolnej. W Krzyżowej Dolinie przebudowano ul. Polną, czyli drogę dojazdową do gruntów rolnych. Remont objął 990 m trasy i kosztował prawie 356,6 tys. zł, z czego blisko 232 tys. zł stanowiło dofinansowanie z budżetu województwa opolskiego. Nową asfaltową nawierzchnię ma również odnoga ul. Opolskiej. W Szczedrzyku prace prowadzone były na ul. Leśnej, która także zyskała nową nawierzchnię asfaltową.

Modernizacje i rozbudowy sieci

Intensywne działania prowadziło również Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Antoniowie. W ciągu ostatnich miesięcy zrealizowano dwie istotne modernizacje.

Pierwszą była wymiana zasuw na sieci wodociągowej wzdłuż ulic: Mickiewicza, Częstochowskiej oraz gen. Sikorskiego w Ozimku. Modernizacja pozwoli na sprawniejsze i mniej uciążliwe prace sieciowe w przyszłości, a także poprawi parametry techniczne wodociągu.

Zakończono również modernizację sieci wodociągowej przy ul. Leśnej w Szczedrzyku. Przebudowano 170 metrów sieci nowoczesną metodą bezwykopową, poza tym przyłączono dziesięć budynków mieszkalnych do sieci wodociągowej i zainstalowano dwa hydranty techniczne. Rozbudowano też sieć kanalizacji sanitarnej ul. Zamoście w Krasiejowie oraz przy ul. Długiej w Schodni.

Świetlice pięknieją

Władze samorządowe dużo inwestycyjnej uwagi poświęcają świetlicom wiejskim, ponieważ odgrywają one bardzo ważną rolę w życiu lokalnych społeczności. Są więc na bieżąco remontowane i rewitalizowane tak, aby jak najlepiej służyły mieszkańcom.

Jak podkreśla burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek, przy modernizacji takich obiektów nie chodzi wyłącznie o poprawę estetyki. Realizowane inwestycje mają także na celu zwiększenie bezpieczeństwa i trwałości budynków.

Z budżetu gminy remontowane są również wiejskie świetlice.

Jesienią w Grodźcu zakończono prace remontowe elewacji w budynku Starej Kuźni. Dzięki nim zewnętrzne ściany obiektu zostały zrewitalizowane i zyskały ochronę na kolejne lata.

Z kolei świetlica wiejska w Chobiu zyskała nowy dach. W ramach przeprowadzonych prac wykonano m.in. demontaż starego pokrycia oraz montaż nowego dachu z dachówki ceramicznej typu karpiówka. Nowa dachówka pojawiła się również na ganku prowadzącym do świetlicy. Dodatkowo cztery, stare kominy rozebrano do wysokości dachu, a w ich miejsce wymurowano dwa nowe z cegły klinkierowej, pasującej do historycznej elewacji budynku.

Zakończyły się też prace remontowe w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyżowej Dolinie. W ramach zadania wykonano m.in. zabezpieczenie okien, drzwi i bramy. Budynek zyskał nowe parapety oraz nowe ocieplenie. Poza tym wykonano drobne naprawy tynków oraz pomalowano fragmenty elewacji.

Wszystkie wymienione inwestycje zostały sfinansowane z budżetu gminy Ozimek. Warto też wspomnieć, że samorządowcy wydali prawie 61 tys. zł na naprawę urządzeń na placach zabaw na terenie gminy i miasta Ozimek.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Ozimek

To umiejętności, które mogą uratować życie

W czwartek, 20 listopada, uczniowie klas ósmych Szkoły Podstawowej nr 3 w Ozimku wzięli udział w intensywnych, bezpłatnych warsztatach z pierwszej pomocy zorganizowanych w ramach projektu „Opolscy Mistrzowie Pierwszej Pomocy", którego inicjatorem jest senator Piotr Woźniak. To już kolejne spotkanie realizowane w Ozimku – i znów cieszące się ogromnym zainteresowaniem młodzieży.

Głównym celem inicjatywy jest poszerzenie wiedzy uczniów oraz praktyczne przygotowanie ich do właściwego reagowania w sytuacjach zagrożenia życia. Organizatorzy podkreślają, że to właśnie szybka, prawidłowa reakcja świadka zdarzenia często decyduje o szansach poszkodowanego na przeżycie.

Uczniowie zdobywali bezcenne umiejętności ratowania życia podczas specjalnych zajęć.

Praktyka, która zostaje w pamięci

Zajęcia poprowadził dyplomowany ratownik medyczny Aleks Gałan – ceniony instruktor, znany z umiejętności przekazywania wiedzy w sposób jasny, rzeczowy i angażujący. Podczas warsztatów młodzież miała okazję przećwiczyć najważniejsze elementy pierwszej pomocy, w tym: układanie osoby poszkodowanej w pozycji bocznej bezpiecznej, resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO), obsługę automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED).

Program został starannie dostosowany do wieku uczestników, a liczne przykłady z realnych interwencji – przytoczone przez instruktora – uświadomiły młodzieży, jak wygląda prawdziwa akcja ratunkowa i z jakimi emocjami wiąże się jej prowadzenie.

Nie tylko nauka, ale i budowanie odpowiedzialności

Udział w projekcie okazał się dla ósmoklasistów nie tylko praktycznym szkoleniem, ale też ważną lekcją odpowiedzialności za zdrowie i życie innych. Wielu uczniów przyznało, że po warsztatach czują się pewniej i wiedzą, jak zachować się w sytuacji nagłego zagrożenia.

W wydarzeniu uczestniczyli również senator Piotr Woźniak oraz burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek, którzy podkreślili znaczenie inwestowania w edukację prozdrowotną młodego pokolenia.

Projekt „Opolscy Mistrzowie Pierwszej Pomocy" będzie kontynuowany, a kolejne grupy uczniów już czekają na swoją szansę zdobycia bezcennych umiejętności, które mogą kiedyś uratować czyjeś życie.

(dl), fot. Senator Piotr Woźniak

eprasa.pl 094ac4fbac

Dokończenie ze str. 1.

CORAZ WIĘCEJ DZIECI POTRZEBUJE SPECJALNEJ OPIEKI

– Dokument trafił do poradni psychologiczno-pedagogicznej i na jego podstawie otrzymamy orzeczenie o spektrum autyzmu – mówi mieszkanka powiatu. – Tym samym nasz syn będzie mógł korzystać z zajęć w ramach pomocy terapeutycznej. Od momentu zgłoszenia problemów wychowawczych do otrzymania zaświadczenia upłynął rok i dwa miesiące. To bardzo długo. Gdy syn skończy przedszkole, będziemy musieli postarać się o kolejne orzeczenie, aby mógł korzystać ze wsparcia w szkole podstawowej.

Największym wyzwaniem, jak podkreśla, jest reakcja otoczenia. Często nie próbuje ono zrozumieć zachowania dziecka, które uznawane jest za niegrzeczne. Rodzice słyszą krytyczne uwagi, czasem nawet od najbliższej rodziny, co sprawia im ogromny smutek.

Dodatkowo proces diagnozowania dzieci i młodzieży trwa bardzo długo. Wiele miesięcy czeka się w kolejce do poradni psychologiczno-pedagogicznych, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Rodzicom brakuje też dostępu do konkretnych, rzetelnych informacji.

Przybywa dzieci ze specjalnymi potrzebami

Statystyki pokazują, że w Polsce w ciągu ostatniej dekady liczba uczniów z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego wzrosła o 95 proc. Jednym z czynników tego wzrostu jest poprawa diagnostyki, umożliwiająca szybsze i trafniejsze rozpoznawanie spektrum autyzmu, dysleksji i innych zaburzeń rozwojowych. Wzrost świadomości rodziców i nauczycieli oraz zmiany cywilizacyjne sprzyjają wczesnemu rozpoznawaniu trudności i zapewnianiu odpowiedniego wsparcia.

Psycholog ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Łubnianach, Beata Gędźba-Kaczmarek, potwierdza, że obserwuje coraz więcej dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego.

– W szybkim tempie przybywa dzieci ze spektrum autyzmu – mówi psycholog. – Do poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz gabinetów psychologicznych trafiają również dzieci i młodzież z zaburzeniami emocji i zachowania, w tym uczniowie z ADHD i tendencjami do agresji. Dużo jest też diagnoz w kierunku niepełnosprawności intelektualnej w stopniu lekkim. Pojawiają się także przypadki wycofania społecznego i zaburzeń lękowych.

Beata Gędźba-Kaczmarek zaznacza, że rośnie świadomość społeczna na temat nieneurotypowości – czyli odmiennego sposobu funkcjonowania mózgu, w którym myślenie, postrzeganie i zachowanie różnią się od powszechnie przyjętej normy. Osoby nieneurotypowe to m.in. osoby w spektrum autyzmu, z ADHD, dysleksją czy zespołem Tourette'a.

– Z badań wynika, że za nieneurotypowość odpowiadają głównie czynniki genetyczne, a także różne czynniki środowiskowe – wyjaśnia psycholog. – Dzięki odpowiedniemu wsparciu osoby nieneurotypowe mogą nauczyć się prawidłowych zachowań i radzenia sobie w trudnych sytuacjach poprzez terapię i modelowanie właściwych wzorców.

Rosnące wyzwanie dla gmin

W powiecie opolskim coraz wyraźniej widać wzrost liczby dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Zjawisko to stawia przed gminnymi systemami edukacji nowe wyzwania, co potwierdzają m.in. przedstawiciele gminy Chrząstowice.

– W ostatnich latach w placówkach oświatowych systematycznie rośnie liczba uczniów posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego – mówi zastępca wójta Daria Pawlak. – Wzrost ten wymaga organizacji dodatkowych form wsparcia, w tym zatrudniania nauczycieli współorganizujących proces kształcenia oraz specjalistów prowadzących zajęcia wynikające z zaleceń orzeczeń.

W gminie Prószków liczba orzeczeń wzrosła z 14 w 2015 roku do 38 w 2025 roku. Na 15 czerwca 2024 roku w placówkach gminnych uczyło się 48 uczniów z orzeczeniami. W gminie Dąbrowa wsparciem objętych jest osiemnaścioro dzieci. Zajęcia wspierające towarzyszą im przez cały okres edukacji w szkole podstawowej.

Większe potrzeby i większe koszty

Poradnie psychologiczno-pedagogiczne wskazują szeroki zakres działań, jakie powinny być zapewnione uczniom, m.in. zajęcia rewalidacyjne, korekcyjno-kompensacyjne, logopedyczne, rozwijające umiejętności społeczne i komunikacyjne oraz pomoc psychologiczno-pedagogiczną.

W efekcie rodzice oczekują pełnego wypełnienia wszystkich zaleceń, co jest zrozumiałe z perspektywy potrzeb dziecka. Jednak możliwości organizacyjne i finansowe placówek są ograniczone. Gminy ponoszą znaczące koszty związane z zapewnieniem odpowiednich warunków edukacyjnych, w tym dopłacają do organizacji zajęć specjalistycznych w szkołach i przedszkolach.

Jak wyjaśnia wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek, całkowite wydatki na dzieci wymagające specjalnych metod nauki i pracy w 2024 roku wynosiły 1 mln 20 tys. zł. Środki na ten cel otrzymane z budżetu państwa były na poziomie 950 tys. zł.

- Niestety, ta różnica staje się coraz większa i jest to wyzwanie dla samorządów – dodaje wójt Katarzyna Gołębiowska-Jarek. - Uważam jednak, że nasi najmłodsi, którzy nie rozwijają się tak szybko jak inne dzieci, wymagają szczególnej uwagi i pomocy. Gmina Dąbrowa zapewnia im dostęp do wszechstronnych zajęć pomimo trudności finansowych. Obecnie w naszych szkołach i przedszkolach potrzeba zatrudniania nauczycieli wspomagających jest coraz większa. Realizują oni łącznie jedenaście pełnych etatów, zapewniając wymaganą pomoc oraz wsparcie dla osiemnastu uczniów.

W gminie Tarnów Opolski na dzień 30 września 2023 roku kształceniem specjalnym w szkołach i przedszkolach objęto 24 dzieci i uczniów posiadających orzeczenia. Liczba ta nie zmieniła się do 30 września 2024 roku – wciąż było ich 24. Średni koszt kształcenia specjalnego przypadający na jedno dziecko wyniósł w 2023 roku około 51 tys. zł, a w 2024 roku wzrósł do około 66 tys. zł. Warto podkreślić, że faktyczne wydatki na każde dziecko zależą od liczby uczniów i stopnia niepełnosprawności. Na 2025 rok liczba dzieci objętych kształceniem specjalnym wzrosła do 33. Koszty związane z ich edukacją zostaną oszacowane w późniejszym terminie.

Potrzebni specjaliści

Kolejnym wyzwaniem jest zapewnienie odpowiedniej kadry. Brakuje psychologów, pedagogów specjalnych, logopedów i terapeutów integracji sensorycznej.

- Szkoły i przedszkola mają trudności z obsadzeniem wakatów - mówi wójt gminy Tarnów Opolski Rudolf Urban. - Również nasze placówki oświatowe zmagają się ze znalezieniem odpowiednich specjalistów. Nie każdemu dziecku można niezwłocznie przydzielić właściwego specjalistę. Sytuacja kadrowa z pewnością wymaga poprawy. Tak, aby zwiększyć dostępność odpowiednio przeszkolonych pracowników i zagwarantować dzieciom natychmiastowe oraz adekwatne wsparcie, szczególnie tym wymagającym większej uwagi.

Samorządowcy zauważają, że placówki edukacyjne stale poszukują wykwalifikowanej kadry, aby realizować zadania wynikające z obowiązujących przepisów i zapewnić dzieciom właściwe wsparcie.

Dla rodziców kluczowe jest szybkie rozpoznanie trudności dziecka, a dla placówek – zapewnienie realnej pomocy. Jak pokazują doświadczenia powiatu opolskiego, inwestycja w wsparcie edukacyjne nie jest luksusem, lecz koniecznością, aby każde dziecko mogło rozwijać swoje możliwości w bezpiecznym i przyjaznym środowisku.

Małgorzata Łyczak, fot. poglądowe

OZIMEK

Powstaje nowy parking

Gmina Ozimek przystąpiła do budowy nowego parkingu dla samochodów osobowych. Parking zostanie zlokalizowany przy ul. Opolskiej i pomieści 35 pojazdów, co znacznie poprawi dostępność miejsc postojowych w tej części miasta.

Współczesne miasta borykają się z coraz większym problemem, związanym z transportem i parkowaniem pojazdów. W miarę wzrostu liczby samochodów osobowych, rośnie także potrzeba zapewnienia odpowiedniej infrastruktury parkingowej. Tak więc, budowa parkingów nie jest jedynie kwestią wygody kierowców, ale również istotnym elementem planowania przestrzennego, bezpieczeństwa oraz ochrony środowiska.

Jak podkreślają przedstawiciele gminy Ozimek, inicjatywa budowy parkingu była zgłoszona przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego w ubiegłym roku. Wtedy projekt nie uzyskał wymaganej liczby głosów. Jednak władze gminy postanowiły zrealizować go samodzielnie, widząc jego duże znaczenie dla lokalnej społeczności.

- Prace projektowe już trwają, a inwestycję planujemy zakończyć jeszcze w tym roku" – mówi burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Koszt zadania to blisko 350 tys. zł, a całość finansowana jest z budżetu gminy.

Inwestycja wpisuje się w szerszą strategię gminy, mającą na celu rozwój przestrzeni publicznej, zwiększenie komfortu życia mieszkańców i dbałość o estetykę miasta.

(mł)

Dokończenie ze str. 1.

NOCNE WŁAMANIE DO JUBILERA

W mediach społecznościowych Gminy Dobrzeń Wielki pojawiło się ostrzeżenie, z którego wynika, że w tym regionie mogło dochodzić do innych włamań zarówno do sklepów, jak również prywatnych domów. – Prosimy o zachowanie czujności i sprawdzanie elementów zabezpieczających posesje – czytamy w komunikacie gminy.

Aktualnie funkcjonariusze pracują nad wyjaśnianiem szczegółowych okoliczności zdarzenia i poszukują sprawcy.

(Arleta), fot. poglądowe

eprasa.pl 094ac4fbac

Pałacyk tętni życiem i zdobywa nagrody

Gmina Dąbrowa została podwójnie doceniona za rewitalizację pałacyku w Chróścinie. Obiekt, który jeszcze kilka lat temu popadał w zapomnienie dziś tętni życiem. Inwestycja zdobyła prestiżową nagrodę „Zabytek na Medal" oraz wyróżnienie w 15. edycji konkursu „Najlepsza Przestrzeń Województwa Opolskiego".

Gmina Dąbrowa otrzymała nagrodę w konkursie „Zabytek na Medal" oraz wyróżnienie w konkursie „Najlepsza Przestrzeń Województwa Opolskiego".

Celem konkursu „Zabytek na Medal" jest promowanie wzorowej opieki nad zabytkami wpisanymi do rejestru lub gminnej ewidencji na terenie województwa opolskiego. Nagroda przyznawana jest za realizację wartościowych projektów konserwatorskich, restauratorskich i budowlanych, a także za właściwe użytkowanie zabytku.

Jak podkreśla wójt Katarzyna Gołębiowska-Jarek, gmina Dąbrowa znalazła się w gronie pięciu najlepszych realizacji w województwie opolskim. To dla samorządowców ogromna duma i potwierdzenie, że wieloletnia praca, determinacja oraz dbałość o dziedzictwo kulturowe mają realną wartość. Inwestycja w pałacyk w Chróścinie nie była łatwa ani oczywista. Jednak od początku konsekwentnie realizowano ją z myślą o przyszłych pokoleniach.

- Rzadko który samorząd decyduje się na zakup zabytku - wyjaśnia wójt Katarzyna Gołębiowska-Jarek. – My taką decyzję podjęliśmy, bo mieliśmy świadomość, że jest to obiekt wyjątkowy, ale jednocześnie wymagający ogromnych nakładów pracy i środków. Budynek potrzebował kompleksowej renowacji. Począwszy od konstrukcji, przez detale architektoniczne, po zagospodarowanie otoczenia. Już na początku przyjęliśmy zasadę, że wszystkie działania będą prowadzone z poszanowaniem historycznego charakteru obiektu. Celem było nie tylko jego odnowienie, lecz także przywrócenie mu funkcji społecznych i kulturalnych.

W 15. edycji konkursu „Najlepsza Przestrzeń Województwa Opolskiego" zgłoszono łącznie 18 realizacji, w tym 12 w kategorii obiekt użyteczności publicznej i 6 w kategorii przestrzeń publiczna. Projekty oceniało zarówno profesjonalne jury, jak i mieszkańcy województwa w głosowaniu internetowym.

W kategorii obiekt użyteczności publicznej gminie Dąbrowa przyznano wyróżnienie. Samorząd doceniono za udany przykład przywrócenia do życia obiektu dziedzictwa kulturowego oraz za umiejętne nadanie zabytkowi nowej funkcji poprzez stworzenie wielozadaniowej przestrzeni.

- Odbywają się tam wydarzenia kulturalne, spotkania lokalnej społeczności, projekty edukacyjne i inicjatywy integrujące mieszkańców – mówi wójt Katarzyna Gołębiowska-Jarek.- Zadbaliśmy o to, aby obiekt nie był jedynie pięknie odrestaurowanym budynkiem, ale by pełnił rzeczywistą funkcję centrum życia lokalnego. Dzięki temu pałacyk stał się zarówno wizytówką gminy, jak i miejscem, do którego mieszkańcy chętnie wracają.

Istotne było także odpowiednie zabezpieczenie finansowe całego przedsięwzięcia. Projekt zrealizowano dzięki połączeniu środków własnych gminy oraz funduszy pozyskanych aż z siedmiu źródeł, w tym dotacji konserwatorskich, programów wspierających ochronę zabytków, środków rządowych oraz funduszy unijnych.

- To połączenie konsekwencji, wizji i odpowiedzialnego zarządzania środkami publicznymi sprawiło, że inwestycja mogła zostać wykonana na wysokim, profesjonalnym poziomie - dodaje wójt Katarzyna Gołębiowska-Jarek.

Całkowity koszt prac wyniósł prawie 6 mln 400 tys. zł, z czego 4 mln 500 tys. zł stanowiły środki zewnętrzne.

(mł), Fot. gmina Dąbrowa

Strażackie manewry w gminie Dąbrowa

W tegorocznych ćwiczeniach uczestniczyli strażacy ze wszystkich jednostek OSP działających na terenie gminy Dąbrowa. Wspólnie wzmacniano swoją gotowość do działania i współpracy podczas zagrożeń. Gospodarzami wydarzenia była OSP Żelazna.

Podczas ćwiczeń ochotnicy sprawdzali swoje umiejętności, m.in. w posługiwaniu się pilarką.

W szkoleniu uczestniczyli strażacy z OSP Narok, OSP Dąbrowa, OSP Żelazna oraz OSP Chróścina. Dla ochotników przygotowano realistyczne i wymagające inscenizacje szkoleniowe, których autorem był prezes OSP Dąbrowa Dawid Zielonka. Przebieg ćwiczeń obserwowali także przedstawiciele służb z Opola oraz reprezentanci gminy Dąbrowa.

Podczas tegorocznych zajęć strażacy doskonalili m.in. umiejętności udzielania pierwszej pomocy, w tym triage, czyli procedury medycznej polegającej na ustalaniu kolejności udzielania pomocy poszkodowanym w zależności od stopnia zagrożenia życia. Metoda ta stosowana jest m.in. przy wypadkach masowych i katastrofach.

Ćwiczono również ratownictwo wodne i pomoc osobom tonącym. Kolejnym elementem było szkolenie z obsługi pilarek do drewna oraz technik ścinania drzew. Ostatnim założeniem było gaszenie pożarów wewnętrznych oraz operowanie prądami wody.

W tym roku zdecydowano, że wszystkie inscenizacje zostaną przeprowadzone na terenie sołectwa Żelazna. Jak podkreśla prezes Dawid Zielonka, co roku wybierana jest inna lokalizacja ćwiczeń, aby strażacy coraz lepiej poznawali topografię gminy.

Kilka dni wcześniej w Urzędzie Gminy Dąbrowa odbyła się też próbna ewakuacja. Sprawdzano, jak szybko i bezpiecznie pracownicy potrafią opuścić budynek oraz dotrzeć do wyznaczonego miejsca zbiórki. Aby zwiększyć realizm działań, w Urzędzie Gminy w Dąbrowie pojawił się sztuczny dym, co pozwoliło przeprowadzić ćwiczenia w warunkach, zbliżonych do rzeczywistych zagrożeń pożarowych. Ewakuacja zakończyła się w niespełna dwie minuty. Akcja została zorganizowana we współpracy z OSP Dąbrowa.

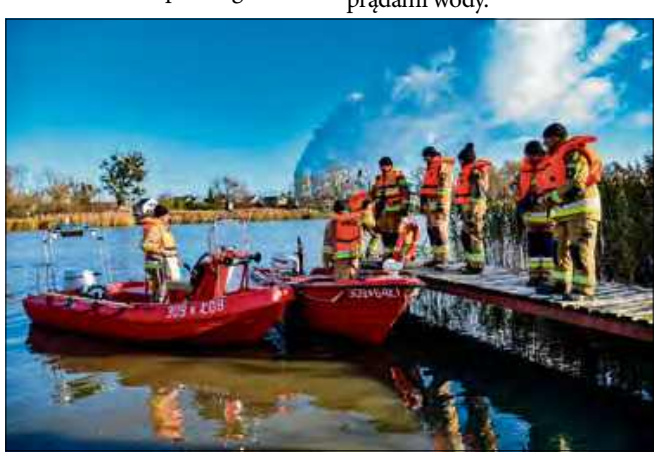

W tym roku ćwiczenia odbywały się na terenie sołectwa Żelazna.

(mł), Fot. gmina Dąbrowa

Wieczorek kawiarniany w Ciepielowicach

Grupa „Mirabilis" przygotowała montaż teatralno-piosenkarski.

Koło Gospodyń Wiejskich Gospodarni z Ciepielowic zorganizowało w świetlicy wiejskiej „Wieczorek kawiarniany". Wydarzenie połączono z występem grupy „Mirabilis". Nie zabrakło poczęstunku oraz wspólnego śpiewania.

Koło Gospodyń Wiejskich Gospodarni z Ciepielowic powstało w sierpniu tego roku. „Wieczorek kawiarniany" to kolejna inicjatywa realizowana przez tę organizację.

Jak podkreślają organizatorzy, jego celem była nie tylko możliwość rozmów i integracji mieszkańców, ale także zaprezentowanie części artystycznej przygotowanej przez grupę „Mirabilis". Był to montaż, w którym pojawiły się m.in. elementy teatralne i znane piosenki muzyki rozrywkowej. Kierownikiem zespołu został Bogdan Gadziński. Członkiniami zaś są mieszkanki Ciepielowic. Zespół na swoim koncie ma już kilka występów.

Mieszkańcy tłumnie przybyli na wieczorek kawiarniany.

– Podczas Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Religijnej „Dobrze jest śpiewać naszemu Panu" w Komprachcicach zdobyliśmy wyróżnienie – mówi przewodnicząca KGW Małgorzata Gierłach. – Mamy też za sobą występy podczas gminnych dożynek oraz obchodów Święta Niepodległości w Ciepielowicach.

Członkowie koła nie kryją, że szczególnie zależy im na tym, aby rozwijać działania artystyczne w Ciepielowicach.

(mł), Fot. gmina Dąbrowa

eprasa.pl 094ac4fbac

OPOLE

Nożownik zaatakował w centrum

Zatrzymanemu grozi kara do 20 lat więzienia.

Do drastycznych scen doszło w połowie miesiąca w centrum Opola. 32-letni multirecydywista chciał okraść przechodniów, a kiedy Ci się sprzeciwili zostali zaatakowani nożem. To kolejne przestępstwo, jakiego dopuścił się agresor.

Opolscy kryminalni informację o zdarzeniu otrzymali w niedzielę, 16 listopada około godziny 22.00. Ze zgłoszenia wynikało, że doszło do usiłowania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Na miejscu zdarzenia policjanci zastali dwie pokrzywdzone osoby. Według ich relacji podszedł do nich mężczyzna, który zażądał pieniędzy i telefonów komórkowych. W momencie, kiedy pokrzywdzeni odmówili, agresor zaatakował ich nożem, raniąc mężczyznę w rękę, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia. Ranny został zaopatrzony i przewieziony przez ratowników do szpitala. - W wyniku podjętych działań, kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Opolu ustalili tożsamość agresora i miejsce jego przebywania. Już po 3 dniach zatrzymali 32-letniego mieszkańca Opola i osadzili w policyjnym areszcie – informuje asp. Przemysław Kędzior z KMP w Opolu.

Dodatkowo, w trakcie policyjnych czynności okazało się, że podejrzany ma już na sumieniu podobne przestępstwo, za które odbywał już karę więzienia. Na wolność wyszedł w lutym, ale nie nacieszył się nią długo. 32-latek usłyszał już zarzut usiłowania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Decyzją sądu, na wniosek policjantów i prokuratury, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Teraz grozi mu kara do 20 lat więzienia, która może zostać zwiększona o połowę, gdyż działał w warunkach multirecydywy.

(Arleta), fot. (KMP w Opolu)

POPIELÓW

Kotłownia i garaż w ogniu

Pożar w Stobrawie wyglądał groźnie, ale strażacy szybko go opanowali.

Stobrawa, gmina Popielów – Dramatyczne sceny rozegrały się w poniedziałek rano na jednej z posesji w Stobrawie. Ogień, który pojawił się 24 listopada przed godziną 9.00, objął kotłownię i przydomowy garaż.

Pierwszą reakcję podjął mieszkający w miejscowości druh Ochotniczej Straży Pożarnej, który samodzielnie rozpoczął akcję gaśniczą i w znacznym stopniu opanował pożar, zanim na miejsce dotarły jednostki zawodowe.

W gaszeniu ognia uczestniczyło 7 zastępów straży pożarnej: JRG 2 Opole, JRG Brzeg oraz OSP Karłowice i OSP Popielów. Policja zabezpieczała teren zdarzenia.

– Dzięki szybkiej reakcji druhów udało się powstrzymać ogień i ograniczyć straty – poinformowała opolska straż pożarna. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Obecnie trwa szacowanie szkód materialnych.

(dl), fot. (OSP Popielów, OSP Karłowice)

REGION

Trzeci stopień alarmowy na liniach kolejowych w województwie opolskim

Na terenach związanych z infrastrukturą kolejową w województwie opolskim wprowadzono podwyższony poziom bezpieczeństwa. Zgodnie z decyzją Prezesa Rady Ministrów obowiązuje trzeci stopień alarmowy CHARLIE, obejmujący wszystkie obszary linii kolejowych.

Opolscy policjanci, wspólnie z funkcjonariuszami Służby Ochrony Kolei oraz żołnierzami Wojsk Obrony Terytorialnej, prowadzą intensywne działania w ramach operacji o kryptonimie „TOR", zarządzonej przez Komendanta Głównego Policji. Na terenie województwa koordynuje je Komendant Wojewódzki Policji w Opolu.

Funkcjonariusze i żołnierze skupiają się na ochronie infrastruktury kolejowej, zapobieganiu próbom sabotażu oraz eliminowaniu zagrożeń dla bezpieczeństwa publicznego. Patrole kontrolują newralgiczne odcinki torów, obiekty techniczne oraz miejsca, w których mogą wystąpić niepokojące sytuacje.

Patrol opolskiej policji kontroluje newralgiczne odcinki torów w ramach działań prewencyjnych operacji „TOR".

– Apelujemy, by nie zbliżać się do torowisk, nasypów, wiaduktów, tuneli oraz urządzeń odpowiedzialnych za sterowanie ruchem pociągów. Osoby postronne w tych miejscach narażają siebie i innych na poważne niebezpieczeństwo – podkreślają opolscy mundurowi.

Każdy, kto zauważy coś nietypowego lub budzącego niepokój, powinien niezwłocznie poinformować służby, dzwoniąc pod numer 112. Mundurowi przypominają, że każdy sygnał może mieć znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego.

Wprowadzenie trzeciego stopnia alarmowego CHARLIE jest częścią działań prewencyjnych mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa podróżnym, ochronę infrastruktury kolejowej i sprawne funkcjonowanie transportu w całym regionie.

(dl), fot. (SPPP w Opolu)

Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338

eprasa.pl 094ac4fbac

Bezpieczna Gmina Turawa - zaproszenie na profesjonalne szkolenia dla mieszkańców

Gmina Turawa konsekwentnie stawia na edukację i bezpieczeństwo mieszkańców. W ramach programu „Bezpieczna Gmina Turawa" już w najbliższych tygodniach odbędzie się cykl bezpłatnych szkoleń, które mają na celu przygotowanie uczestników do właściwego działania w sytuacjach zagrożenia. To wyjątkowa okazja, by zdobyć praktyczną wiedzę, która – jak pokazuje codzienna rzeczywistość – może okazać się nieoceniona.

Sebastian Batko podczas szkolenia z plecaka ewakuacyjnego.

Szkolenia poprowadzą doświadczeni specjaliści, na co dzień dbający o bezpieczeństwo naszej społeczności. Zagadnienia związane z zarządzaniem kryzysowym przedstawi Sebastian Batko, wykwalifikowany pracownik gminnego pionu bezpieczeństwa. Jego bogate doświadczenie zawodowe obejmuje również lata pracy w wojsku, co czyni go osobą świetnie przygotowaną do przekazywania wiedzy i odpowiadania na pytania dotyczące wszelkich sytuacji kryzysowych. Uczestnicy mogą liczyć na rzetelne, praktyczne informacje oraz możliwość konsultacji na temat zagrożeń, sygnałów alarmowych, ewakuacji czy przygotowania tzw. plecaka ewakuacyjnego.

Część szkolenia poświęcona pierwszej pomocy zostanie poprowadzona przez Sebastiana Moczko, wieloletniego strażaka OSP, który na co dzień udziela pomocy w realnych sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. Jego doświadczenie praktyczne, połączone z umiejętnością jasnego wyjaśniania nawet najbardziej złożonych procedur, sprawia, że uczestnicy mogą liczyć na solidną dawkę wiedzy, przećwiczenie technik ratujących życie oraz naukę obsługi defibrylatora AED.

Szkolenia obejmą m.in.:

- zasady przygotowania plecaka ewakuacyjnego,
- właściwą reakcję na sygnały alarmowe,
- podstawy pierwszej pomocy,
- obsługę urządzenia AED.

Warto podkreślić, że program „Bezpieczna Gmina Turawa" cieszy się już dużym zainteresowaniem. Niedawno odbyło się szkolenie dotyczące przygotowania plecaka ewakuacyjnego dla pracowników Urzędu Gminy w Turawie. Spotkanie zebrało znakomite opinie – uczestnicy podkreślali, że zdobyta wiedza była konkretna, praktyczna i trudna do znalezienia w internecie.

Każdy może skorzystać z AED, który znajduje się przed wejściem do Urzędu Gminy w Turawie.

To najlepszy dowód na to, że szkolenia prowadzone przez ekspertów przynoszą realne korzyści.

Najbliższe wydarzenia z cyklu odbędą się w trzech lokalizacjach, by umożliwić udział jak największej liczbie mieszkańców:

- Hala sportowa w Zawadzie – 28.11.2025 r., godz. 18:00 (dodatkowo możliwość konsultacji programu „Czyste Powietrze")

- Sala Bastion w Bierdzanach – 01.12.2025 r., godz. 17:30

- Hala sportowa w Turawie – 09.01.2026 r., godz. 18:00

Każde ze spotkań ma charakter praktyczny i otwarty – nie są wymagane wcześniejsze zapisy. Wystarczy przyjść i skorzystać z profesjonalnej wiedzy osób, które na co dzień zajmują się sytuacjami kryzysowymi i ratownictwem.

Gmina Turawa zaprasza wszystkich mieszkańców do udziału w szkoleniach. To inwestycja w bezpieczeństwo własne, swoich bliskich i całej lokalnej społeczności.

Im większa nasza świadomość i wiedza, tym większe poczucie bezpieczeństwa – na co dzień i w sytuacjach zagrożenia.

Justyna Marcińska

Turawa dołącza do inicjatywy „Gŏdōmy po ślōnsku" - ważny krok w stronę pielęgnowania regionalnej tożsamości

Z przyjemnością informujemy, że gmina Turawa oficjalnie przystąpiła do ogólnoregionalnej inicjatywy „Gŏdōmy po ślōnsku", której celem jest wspieranie, popularyzowanie i ochrona języka śląskiego w przestrzeni publicznej. To znaczący i symboliczny krok, potwierdzający nasze zaangażowanie w rozwój i pielęgnowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Włodarze, którzy przystąpili do programu Godomy po ślonsku.

Jednym z pierwszych widocznych elementów projektu będzie pojawienie się w Urzędzie Gminy w Turawie specjalnej tabliczki z napisem „Gŏdōmy po ślōnsku". Będzie ona nie tylko dekoracją, ale przede wszystkim czytelnym sygnałem, że mieszkańcy posługujący się śląską godką mogą liczyć na pełne wsparcie i zrozumienie ze strony urzędników. Oznacza to, że sprawy urzędowe będzie można załatwiać również w języku śląskim, co stanowi ważne ułatwienie dla osób, które na co dzień posługują się właśnie tym etnolektem.

Przystąpienie do inicjatywy jest dla Turawy także zobowiązaniem. Gmina deklaruje aktywne działania na rzecz popularyzowania śląskiej mowy — zarówno w tradycyjnej formie, jak i z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi oraz współczesnych metod komunikacji. Chcemy, aby język śląski był obecny nie tylko w kulturze i historii, ale także w codziennym życiu mieszkańców, instytucji i lokalnych wydarzeń.

Tabliczki które trafiły do urzędów w całym regionie.

To wydarzenie stanowi powód do dumy dla całej naszej społeczności. Turawa po raz kolejny pokazuje, że szanuje swoje korzenie, wspiera regionalną tożsamość i dba o to, by bogata kultura Śląska była przekazywana kolejnym pokoleniom.

Zapraszamy serdecznie wszystkich mieszkańców, którzy godają po ślōnsku — urzędnicy gminy Turawa są gotowi, by was wysłuchać, zrozumieć i pomóc „po naszymu".

Projekt wspierania śląskiej mowy powstał dzięki współpracy Fundacji Silesiana oraz stowarzyszenia Pro Loquela Silesiana, a całość została zaprezentowana podczas Opolskiego Edukatorium Regionalnego, organizowanego przez Uniwersytet Śląski. To dzięki takim inicjatywom język i kultura regionu mogą w pełni wybrzmiewać we współczesnym świecie.

Justyna Marcińska

Każdy klient może czuć się swobodnie mówiąc po śląsku.

eprasa.pl 094ac4fbac

OPOLE

Rusza opolski jarmark bożonarodzeniowy

Stolica województwa opolskiego ponownie zamieni się w świąteczną stolicę regionu. Już w sobotę, 29 listopada, rusza Jarmark Bożonarodzeniowy w Opolu – wydarzenie, które od lat przyciąga mieszkańców całej Opolszczyzny i gości z ościennych województw. Tegoroczna edycja potrwa aż do 23 grudnia, a jej sercem, jak zawsze, będzie opolski rynek.

Serce Opola zamieni się w prawdziwą świąteczną krainę - pełną migoczących świateł, aromatu grzanego wina i wyjątkowych atrakcji.

Organizatorzy zapowiadają, że w tym roku jarmark będzie jeszcze większy, jeszcze bardziej nastrojowy i pełen atrakcji dla całych rodzin. Na odwiedzających czekać będą m.in. Koło Młyńskie, wiatrak z grzanym winem, Karuzela Świętego Mikołaja oraz bajkowe domki pełne rękodzieła i regionalnych przysmaków.

Wielkie otwarcie już w ostatnią sobotę listopada

Start jarmarku zapowiada się wyjątkowo efektownie. O 16.00 rynek ożywi świąteczny koncert z udziałem orkiestry dętej z Ławkowic, która przemaszeruje aż z Placu Wolności. Następnie, o 17.00, nastąpi oficjalne otwarcie połączone z uroczystym rozświetleniem miejskiej choinki – momentem, który każdego roku gromadzi tłumy mieszkańców. Wieczór zakończy koncert „Nasze święta" w wykonaniu Gospel Family pod dyrekcją Katarzyny Pumy Piaseckiej.

Koncerty, gwiazdka dla najmłodszych i świąteczne spotkania

Program jarmarku – jak przystało na najważniejsze wydarzenie świąteczne regionu – jest imponujący. W kolejnych tygodniach widzów czekają koncerty, warsztaty, spotkania z Mikołajem i rodzinne zabawy.

Już w niedzielę 30 listopada pojawi się Majka Jeżowska w swojej bajkowej odsłonie, a później świąteczne rytmy zaprezentuje Saxówka Band.

6 grudnia, w Mikołajki, opolski rynek wypełni się najmłodszymi. Planowane są marsz Mikołajów, animacje, występy artystyczne oraz rozdawanie prezentów przez Mikołaja i panią Mikołajową.

W kolejnych dniach odbędą się m.in.: akcja „Zostań św. Mikołajem. Oddaj krew", rodzinne gry terenowe z Fundacją Ekscalibur, koncert laureatów Mikołajkowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej, widowiska muzyczne Akademii Chóru Politechniki Opolskiej, chóru „Laudate Dominum" i wielu innych wykonawców.

Nie zabraknie też wzruszeń – zwłaszcza 20 grudnia, kiedy na scenie pojawi się zespół DWA razy DWA z programem „Prowadź nas gwiazdo promienista" oraz Girls Band Vocal z bożonarodzeniową opowieścią.

Finał z kolędą i wyjątkowym koncertem

Ostatnia jarmarkowa niedziela, 21 grudnia, upłynie pod znakiem tradycji. Opole rozbrzmi kolędami w wykonaniu orkiestry dętej z Opola Szczepanowic, a wieczorem publiczność spotka się na koncercie Magdaleny Meg Krzemień.

Świąteczna atmosfera, jakiej nie znajdziesz nigdzie indziej

Jarmark Bożonarodzeniowy w Opolu to nie tylko koncerty i atrakcje. To także zapach grzanego wina, skrzące się dekoracje i wyjątkowy klimat, który – jak podkreślają stali bywalcy – pozwala naprawdę poczuć magię świąt.

Dla wielu mieszkańców regionu to wydarzenie stało się tradycją, bez której trudno wyobrazić sobie oczekiwanie na Boże Narodzenie. Nic dziwnego – trudno o bardziej nastrojowe miejsce na przedświąteczne spotkania, zakupy czy rodzinne spacery.

Nad wydarzeniem patronat medialny sprawuje „Tygodnik Ziemi Opolskiej".

(dl), fot. (UM Opole)

REGION

Abp Nossol nagrodzony za łączącą moc nauki i wspólnoty akademickiej

Abp Nossol uhonorowany za działalność na rzecz integracji uczelni Wrocławia i Opola.

Podczas obchodów Święta Nauki 2025, które odbyły się w Auli Leopoldina we Wrocławiu, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola przyznało abp. prof. Alfonsowi Nossolowi Nagrodę im. prof. Józefa Dudka za wieloletnią działalność na rzecz integracji środowiska akademickiego.

Ze względu na nieobecność Laureata, nagrodę odebrał w jego imieniu ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser, kierownik Katedry Teologii Fundamentalnej, Dogmatycznej i Ekumenizmu Instytutu Nauk Teologicznych Wyższej Szkoły Teologicznej Uniwersytetu Opolskiego.

Kolejna okazja do osobistego przekazania wyróżnienia abp. prof. Alfonsowi Nossolowi nastąpiła 21 listopada w Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim, podczas posiedzenia Kolegium Rektorów. Laureat skierował do środowiska akademickiego list, w którym podkreślił znaczenie jedności i wspólnej odpowiedzialności za rozwój nauki:

„Dziękuję całemu środowisku akademickiemu Wrocławia i Opola za to, że trzymacie się razem i że wzajemnie, twórczo się wspieracie. Równocześnie proszę Was, nigdy nie dajcie się podzielić. Nauka jest wspólnym dobrem Ludzkości. Ma różne „oblicza" i „odcienie", ale zawsze ma ten sam cel i to samo zadanie, którym jest służba człowiekowi. Jeżeli będziecie razem i z życzliwością współpracować między sobą – jestem o tym głęboko przekonany – Wasza naukowa i społeczna służba człowiekowi, każdemu człowiekowi!, będzie zawsze dynamiczna, kreatywna i w końcu wielorako owocna".

Nagroda im. prof. Józefa Dudka przyznawana jest osobom, które szczególnie zasłużyły się dla integracji środowiska akademickiego oraz rozwoju współpracy między wrocławskimi i opolskimi uczelniami. Tegoroczny wybór Laureata podkreśla nie tylko jego wkład w naukę, ale również rolę autorytetu moralnego i duchowego w budowaniu wspólnoty akademickiej.

(dl), fot. Uniwersytet Opolski

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

OPOLE

Opole gotowe na pomoc bezdomnym

Noclegownia, ogrzewalnia i schronisko z usługami opiekuńczymi są przygotowane na zimne dni i noce. Na potrzebujących czeka ponad 100 miejsc, których liczbę będzie można w każdej chwili zwiększyć. Na zimę gotowe są także służby.

Każdego roku gdy temperatury spadają w okolice zera, zwiększa się liczba osób zgłaszających się po pomoc do Miejskiego Ośrodka Pomocy Osobom Bezdomnym i Uzależnionym w Opolu. Ośrodek na przyjmowanie potrzebujących gotowy jest już w październiku. Wcześniej, przez kilka miesięcy trwały intensywne przygotowania. Przeglądy i naprawa łóżek, malowanie niektórych pomieszczeń mieszkalnych, gromadzenie środków higienicznych i dezynfekujących, a także żywności oraz ciepłej odzieży. Wszystko po to, by wraz z pierwszymi chłodami ośrodek był gotowy do natychmiastowej pomocy.

Osoby przebywające na wolnym powietrzu, w pomieszczeniach opuszczonych i nieogrzewanych narażone są na wychłodzenie organizmu, a w skrajnych przypadkach grozi im śmierć.

W ramach ośrodka będzie kontynuowana działalność schroniska z usługami opiekuńczymi, w ramach którego udzielana będzie pomoc osobom bezdomnym, których stan zdrowia wymaga częściowej opieki lub rehabilitacji np. po amputacji kończyn dolnych lub wymagających opieki ze względu na chorobę lub wiek i czekających na miejsce w DPS. Natomiast w związku z likwidacją izby wytrzeźwień działalność ogrzewalni jest prowadzona całorocznie. Do ogrzewalni mogą być przyjmowane także osoby pod wpływem alkoholu (do 1 promila), które zachowują mir społeczny, co zwiększa ich bezpieczeństwa szczególnie w okresie zimowym.

Do „akcji zima" przygotowane są także organizacje pozarządowe. Ciepły posiłek znów zapewnią m.in. wolontariusze z Foods not Bombs, PCK czy Dom Nadziei. Pomoc zapewni także m.in. Caritas. W pomoc zaangażowane są także jednostki, straż miejska oraz Komenda Miejska Policji w Opolu. W sezonie jesienno-zimowym niskie temperatury stwarzają potencjalne zagrożenie dla życia i zdrowia nie tylko osób bezdomnych, ale również osób w podeszłym wieku, samotnych, znajdujących się pod wpływem alkoholu lub podobnie działających środków. Osoby przebywające na wolnym powietrzu, w pomieszczeniach opuszczonych i nieogrzewanych narażone są na wychłodzenie organizmu, a w skrajnych przypadkach grozi im śmierć. Dlatego widząc osobę potrzebującą pomocy należy poinformować odpowiednie służby.

Straż miejska tel. 986, numer alarmowy 112, Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Opolu tel. 77 54 11 340.

(matt), fot. Canva

Rekrutacja 2026
jobtop
PRACA W AUSTRII
Poszukujemy:
MURARZY
CIEŚLI SZALUNKOWYCH
MALARZY
KAFELKARZY/PŁYTKARZY
STOLARZY
OPERATOROW ŻURAWI OBROTOWYCH
Umowa o pracę na austriackich warunkach + darmowe zakwaterowanie
Zainteresowany?
Kontakt:
+43 660 134 7182
olborski@jobtop.at
Zapraszamy
www.jobtop.at

eprasa.pl 094ac4fbac

Oczy jaskiniowca w świecie smartfonów

Oczy są naszym oknem na świat, a ich prawidłowe funkcjonowanie jest kluczowe dla codziennego komfortu życia. W natłoku codziennych obowiązków i przy wszechobecnych ekranach, warto wiedzieć, jak o nie dbać i do kogo zwrócić się o pomoc. Rozmowa z ekspertem wyjaśnia, jak odróżnić kompetencje specjalistów oraz na co zwracać uwagę, aby cieszyć się dobrym wzrokiem jak najdłużej. Z optykiem i optometrystą Dawidem Dominiakiem rozmawia Mateusz Dąbrowski

- Czym dokładnie zajmuje się optyk, a czym optometrysta? Gdzie powinniśmy się udać z konkretnym problemem?

- Optyk zajmuje się przede wszystkim wyrabianiem okularów i przeprowadzaniem pomiarów, które są potrzebne do ich wykonania. Robi to zgodnie z receptą, co oznacza, że nie bada on wzroku tylko zgodnie z gotową receptą wykonuje wspomniane okulary. Optometrysta natomiast zajmuje się doborem okularów, soczewek kontaktowych oraz diagnostyką układu wzrokowego, czyli funkcji wzrokowych takich jak np. ruchy oczu, akomodacja, widzenie obuoczne. Optometrysta współpracuje z lekarzem okulistą, ponieważ wykonuje on przesiewowe badania pod względem chorób oczu. Jeśli optometrysta zwróci uwagę na coś niepokojącego pod względem chorób oka, to kieruje dalej taką osobę do okulisty. Ten z kolei skupia się na chorobach oczu, wypisywaniu recept, czy kierowaniu na operację, bądź też jej przeprowadzeniu. Okuliści oczywiście też dobierają okulary lub soczewki kontaktowe, ale przede wszystkim zajmują się oni leczeniem. Tak więc lekarz okulista zajmuje się leczeniem, a optometrysta korekcją wady wzroku. Warto dodać, że sama wada wzroku nie jest chorobą, tylko czymś, co możemy skorygować okularami albo soczewkami kontaktowymi.

- Można więc powiedzieć, że wszyscy wspomniani specjaliści grają do jednej bramki, tylko na różnych poziomach.

- Tak. W naszym zakładzie i poradni okulistycznej wszyscy współpracujemy. Człowiek, który do nas przychodzi, spotyka się najpierw z optometrystą, aby w sposób przesiewowy wykluczyć, że gorsze widzenie nie jest związane z chorobami. Jeśli zobaczymy coś niepokojącego to dalej pacjenta kierujemy do okulisty.

- Oprócz pogorszenia ostrości widzenia, jakie są inne niepokojące sygnały ze strony wzroku, które powinny skłonić nas do wizyty u lekarza?

- Pogorszenie ostrości wzroku jest już czymś bardzo oczywistym. To rzeczywiście niepokoi i motywuje daną osobę, aby się zgłosiła do specjalisty. Jednak czymś, co zazwyczaj nie jest powiązywane ze wzrokiem są bóle głowy. Często występujące, a zwłaszcza nasilające się po pracy z komputerem, po czytaniu, czy po nauce – jak w przypadku dzieci i młodzieży – jest czymś, co powinno nas zaniepokoić. Dodam, także że problemy z nauką wśród dzieci i młodzieży też nierzadko mogą być związane ze wzrokiem. Innym niepokojącym sygnałem może być ból oka, suchość lub pieczenie. Są to objawy dodatkowe. Co ciekawe czymś, co rzadko wiążemy ze wzrokiem są wady postawy. O tym mówi się coraz częściej, ale wśród społeczeństwa wciąż wiedza na ten temat jest niewielka, a to tak naprawdę wzrok kieruje naszym ciałem. Jeśli pojawiają się zaburzenia związane ze wzrokiem np. zez, to osoby zezujące bardzo często mają też problem z postawą. Dzieje się tak, bo próbują one wyrównać swoje niedobre widzenie tzw. wyrównawczym ustawieniem głowy. Tak więc nawet coś takiego jak wada postawy, może mieć podłoże związane ze wzrokiem. Zdarza się, że ktoś udaje się do fizjoterapeuty, jednak taki zabieg pomoże na krótko, bo pacjent i tak wraca do swojego przyzwyczajenia w postawie, które związane jest np. z zezem. Bardzo często fizjoterapeuci po wykonaniu sporej pracy, widząc brak postępów, odsyłają pacjenta na badanie wzroku.

Rozmowa z ekspertem wyjaśnia, jak odróżnić kompetencje specjalistów oraz na co zwracać uwagę, aby cieszyć się dobrym wzrokiem jak najdłużej.

- Na jakie poważne choroby oczu powinniśmy szczególnie uważać wraz z wiekiem? Są nimi zaćma, jaskra, jakieś zwyrodnienia?

- Zaćma bardzo często występuje i można założyć, że u większości osób ona się pojawi. U niektórych będzie to w wieku 40 lat (co jest czymś bardzo wczesnym), a u innych dopiero w wieku 90 lat. Groźniejszą chorobą jest jaskra, która związana jest najczęściej z podwyższonym ciśnieniem wewnątrzgałkowym. Ta choroba na wczesnym etapie nie daje najczęściej żadnych objawów. Tylko regularne i przesiewowe badania wzroku (u osób zdrowych – raz na dwa lata) są w stanie wykryć podwyższone ciśnienie w oku. Jeśli dojdzie do uszkodzeń oka związanych z jaskrą, to podwyższone ciśnienie wzroku uszkadza nieodwracalnie nerw wzrokowy. Są sytuacje, kiedy przychodzi do nas pacjent, który zauważa, że coś złego dzieje się ze wzrokiem np. utracił widzenie w oku, w takim wypadku jest już za późno i to gorsze widzenie niestety już pozostanie.

- Czy osoby mające w rodzinie kogoś chorującego na jaskrę, mogą odziedziczyć tę chorobę?

- Tak, jaskra ma predyspozycje genetyczne. Co ciekawe statycznie patrząc osoby z ciemnym kolorem oczu są w większej grupie ryzyka zachorowania na jaskrę. Jednak genetyka może też mieć znaczenie. Dodam, że jaskra dotyczy płynu, który krąży w oku i odżywia jego struktury wewnątrz. Bywa, że anatomicznie przepływ tego płynu jest utrudniony. Czasami jego krążenie maleje z wiekiem i wówczas dochodzi do wzrostu ciśnienia w oku. Więc (anatomicznie) jeśli ktoś w rodzinie ma taką predyspozycję – tzw. wąski kąt przesączania – to u takiej osoby jest zdecydowanie większe prawdopodobieństwo, że też jaskra się pojawi.

- Co mogą zrobić osoby, które obawiajawią się, że mogą odziedziczyć tę chorobę? Jak w takim wypadku powinna wyglądać profilaktyka? Co jaki czas się badać?

- W przypadku osoby zdrowej, niechorującej na cukrzycę, nieprzyjmującej na stałe jakiś leków warto przychodzić do kontroli raz na dwa lata. Jeśli jednak jest podejrzenie, że jaskra u danej osoby może się rozwinąć, to nawet raz w roku warto odwiedzić specjalistę. Pomiar ciśnienia trwa niespełna dwie minuty i w niektórych placówkach wykonywany jest bez opłat i bez wcześniejszego umawiania się. Tak więc, jeśli ktoś obawia się tej choroby, bo np. występuje ona w rodzinie, to może bez problemu na takie badanie się zgłosić. Trwa ono bardzo krótko i jedyne co odczuwa pacjent, to krótki podmuch powietrza skierowany w oko. Nie jest to jednak bolesne.

- Coraz więcej osób skarży się na tzw. zespół suchego oka. Z czego on wynika i jak skutecznie z nim walczyć?

- Zespół suchego oka może mieć różne podłoża. Najczęstsze i najbardziej podstawowe związane jest ze środowiskiem w jakim przebywamy. Oko statystycznie rzadziej mruga kiedy jesteśmy skupieni na ekranie komputera czy telefonu. Częste patrzenie w ekran sprawia, że nasze oko w wyniku skupienia rzadziej wykonuje mrugnięcie. Już to samo z siebie wysusza trochę gałkę oczną. Innymi przyczynami mogą być klimatyzowane pomieszczenia lub „nieoddychające" ściany – zwłaszcza w nowym budownictwie. Suche powietrze panujące w biurze czy nawet i w domu, dłuższa podróż samochodem lub samolotem także sprawiają, że powietrze w takich miejscach jest wysuszane. Bardzo często osoby, u których diagnozujemy zespół suchego oka, gdyby zmieniły środowisko pracy i np. pracowałyby na targowisku, czy na ryneczku sprzedając warzywa, nie miałyby tego problemu. Są też leki, które wpływają negatywnie na powierzchnię tzw. filmu łzowego i zaburzają ją. Taki problem mają osoby z cukrzycą, kobiety przyjmujące terapię hormonalną. Rzadko się o tym mówi, ale antykoncepcja hormonalna także wpływa na pojawienie się zespołu suchego oka u niektórych kobiet. Czasami z tym problemem mierzą się też osoby po zabiegu usunięcia zaćmy lub chirurgii laserowej korekcji wzroku.

- Wspomniał Pan o filmie łzowym. Mógłby Pan rozwinąć to pojęcie?

- Tak mówimy na łzy. Składają się one z kilku warstw. Warstwy wodnej, tłuszczowej i mucynowej. Kiedy podejmujemy diagnostykę zespołu suchego oka, to musimy wiedzieć, co jest powodem tej suchości. Czy jest to zaburzenie warstwy wodnej czy tłuszczowej, bo postępowanie w przypadku każdego rodzaju zespołu suchego oka wygląda inaczej. Warto wiedzieć, że krople, które są dostępne bez recepty pomagają na konkretny typ zespołu suchego oka.

- W dobie smartfonów i komputerów wielu z nas godzinami wpatruje się w ekrany. Czy to może powodować jedynie chwilowy dyskomfort, czy też realnie uszkadza nasz wzrok i przyspiesza rozwój chorób?

- Najbardziej zagrożone są dzieci. Coraz częściej mówi się o epidemii krótkowzroczności. Statystycznie coraz więcej osób zmaga się z tą wadą wzroku. Jest to ściśle związane z trybem życia. Długotrwałe spędzanie czasu w zamkniętych pomieszczeniach i wpatrywanie się w ekrany może prowadzić do zwiększonego ryzyka wystąpienia krótkowzroczności. Kiedy nasze oko patrzy na to, co jest blisko, to mięsień, który jest w oku musi się skurczyć. To tzw. proces akomodacji. Kiedy patrzymy w dal, to mięsień rozluźnia soczewkę. Nasze oko bardziej wypoczywa, kiedy patrzymy w dal. Tak skonstruowała nas matka natura żeby więcej czasu spędzać na patrzeniu w dal. Nasze oko nie różni się niczym od oka człowieka z czasów prehistorycznych, kiedy wypatrywania zagrożenia, czy szukanie żywności było powiązane z patrzeniem w dal. Jaskiniowcy nie mieli potrzeby patrzenia w kamienie przez osiem godzin dziennie. Tak więc nasze oko jest tak skonstruowane abyśmy mieli lepsze patrzenie na odległość, bez wysiłku. Obecnie środowisko się zmieniło i dużo czasu spędzamy na patrzeniu z bliska. Dochodzi do przemęczenia akomodacji. Zbyt mocno wysilamy przez to nasz wzrok.

- Czy nie powinniśmy zatem bardziej zmuszać naszego wzroku do pracy i w jakiś sposób go do tego przyzwyczaić?

- Takie myślenie jest błędem. Dziś problemy z widzeniem związane są z tym, że nasze oko jest przepracowane i przemęczone. Ryzyko wystąpienia krótkowzroczności u dzieci i młodzieży wiąże się z okresem dojrzewania. Kiedy wzrasta młody człowiek, wtedy rośnie też gałka oczna. Jeśli gałka oczna urośnie zbyt długa, niż być powinna, to wówczas pojawia się krótkowzroczność. Największe ryzyko jest więc w okresie dojrzewania. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, aby dzieci do piątego roku życia nie miały w ogóle styczności z telefonem i tabletem. Wiemy jak dziś to wygląda... Czasami małe dziecko, które jeszcze nie potrafi mówić, już ma kontakt z telefonem. Nie dość, że to bardzo uzależnia, to ma jeszcze wpływ na nieprawidłowy rozwój wzroku u młodej osoby. Logopedzi ponadto przyznają, że u dzieci „wychowujących" się z telefonem pojawia się też wada wymowy.

- Jak możemy zatem pomóc odpocząć przemęczonym oczom? Czasami słyszy się o specjalnych okularach, które nie przepuszczają szkodliwego dla oka tzw. niebieskiego światła? Czy to wystarczy?

- To jak światło niebieskie wpływa na nasz organizm cały czas jest badane. Tego światła niebieskiego dużo jest w świetle słonecznym – w naturalnym spektrum światła widzialnego. W pewnym stopniu wpływa ono na regulację rytmu dobowego. Oprócz światła widzialnego, wszystko, co oparte jest na technologii ledowej także ma w swoim spektrum sporo tego światła niebieskiego. Wieczorową porą, kiedy słońce już zachodzi nasz organizm powinien wiedzieć, że już pora przygotować się do snu. W ten czas z siatkówki oka (która nie dostaje wspomnianego światła niebieskiego) idzie informacja do szyszynki mózgowej, że należy wytwarzać melatoninę, po to, abyśmy stawali się coraz bardziej senni. Kiedy wieczorową porą patrzymy w ekran smartfonu, telewizora czy nawet w światło ledowe – zwłaszcza z zimną barwą, to niepotrzebnie dajemy informację naszemu mózgowi, że jeszcze jest dzień i nie pora na sen. Zaburza to tym samym mechanizm, który reguluje nasz rytm dobowy. Nie ma natomiast badań, stwierdzających że światło niebieskie mogłoby wpływać na zdrowie oka i przyspieszać pojawienie się jakiś chorób. W pewnym stopniu może ono jedynie powodować zaburzenia rytmu dobowego, ale to nie jest nic bardzo groźnego.

- A co robić, aby pozwolić oczom odpocząć?

- Polecam częste patrzenie w dal. W języku angielskim jest taka zasada „twenty, twenty, twenty," (czyli 20, 20, 20). Polega ona na tym, aby co 20 minut oderwać wzrok na 20 sekund i patrzeć na odległość 20 stóp, co daje odległość ok. 6 metrów. To znaczy, że przynajmniej na taką odległość nasze oko musi spojrzeć, aby rozluźnić akomodacje (mięsień, który jest w oku). To dosłownie wystarczy. Najlepiej popatrzeć przez okno, albo spojrzeć na jakiś długi korytarz, by nie powodować nadmiernego zmęczenia wzroku. W przypadku dzieci i młodzieży pozytywnie na rozwój gałki ocznej wpływa przebywanie na świetle dziennym. Dobrym pomysłem jest uprawianie sportu i zadbanie o to, aby 2-3 godziny dziennie przebywać na świetle dziennym. Można w to wliczyć drogę do i ze szkoły, spacer do sklepu itp. Latem z pewnością jest łatwiej o to zadbać. Gorzej zimą, dlatego też w okresie zimowym obserwujemy największy przyrost wady wzroku – krótkowzroczności u dzieci i młodzieży.

- Dziękuję za rozmowę.

eprasa.pl 094ac4fbac

REGION

Parkiety pałacowe odzyskały swój dawny blask

W dniach od 2 do 8 listopada w pałacu w Mosznej odbyła się Akademia Parkieciarska organizowana przez Grupę Cykliniarze&Parkieciarze. Były to warsztaty praktyczne skupiające profesjonalistów z branży podłogowej. W tym czasie przeprowadzono m.in. cyklinowanie, renowację i stabilizację zabytkowych parkietów.

Jak tłumaczą organizatorzy, akademia składała się z części teoretycznej, pokazów na żywo i warsztatów. Prace prowadzili najlepsi specjaliści z branży z różnych stron Polski. W ramach akcji odbyły się również szkolenia i wykłady prowadzone przez ekspertów, co sprzyjało wymianie doświadczeń pomiędzy parkieciarzami z całej Polski.

- Były też pokazy najnowszych maszyn i technologii – mówi dyrektor działu marketingu spółki Moszna Zamek Piotr Kołek. - Prace opierały się na różnych systemach wykończenia powierzchni i toczyły się w kilku miejscach w pałacu.

Renowacji poddano m.in. korytarz części administracyjnej na parterze. Jest to jednolita posadzka, która wymagała dużej uwagi i staranności.

- Mieliśmy do czynienia z posadzką ułożoną w jodełkę oraz kilkoma stopniami schodów – opowiada Piotr Kołek. - Nowością jest tutaj zamontowany uproszczony herb Tiele-Wincklerów, wykonany techniką intarsji. Do jego wykonania użyto drewna egzotycznego, czyli sapeli oraz krajowych gatunków drewna: jaworu i dębu.

Ponadto wymieniono również zniszczone klepki, przeprowadzono szlifowanie parkietu, renowację stopni schodów oraz nałożono lakier. Dzięki tym pracom podkreślono piękny, naturalny, jasny kolor parkietu.

Kolejne roboty wykonano w kawiarni, czyli w dawnej poczekalni hrabiego. Prace dotyczyły istniejącej posadzki ułożonej w jodełkę, pochodzącej z okresu powojennego. Wykonano cyklinowanie zgrubne parkietu, polerowanie oraz lakierowanie. Ponadto przeprowadzono renowację oryginalnego fragmentu parkietu pod antresolą, pochodzącego z około 1900 roku.

Nowością jest zamontowany uproszczony herb Tiele-Wincklerów, wykonany techniką intarsji.

Z kolei prace w restauracji obejmowały mycie maszynowe parkietu, jego neutralizację, matowanie, nałożenie warstwy szczepnej oraz lakierowanie. Większość tego parkietu jest powojenna i ułożona w klasyczną jodłę.

- Renowacji poddano również zabytkową bordiurę parkietu, czyli obrzeże parkietu pochodzące z około 1900 roku – wyjaśnia Piotr Kołek.

Sporo robót przeprowadzono również w Złotym Apartamencie, czyli w dawnej części mieszkalnej hrabiego. Mowa o pracach naprawczych zarówno parkietów, jak i schodów prowadzących do części sypialnianej. Oprócz szlifowania wykonano również wodowanie i olejowanie. Przeprowadzono czyszczenie szczelin oraz ich wypełnienie, a także prace naprawcze z miejscową koloryzacją. Większość tych parkietów jest oryginalna i pochodzi z początku XX wieku.

W apartamencie 311, czyli pokoju hotelowym, też wykonano sporo roboty. Nowo zamontowane parkiety oraz stare zostały poddane strukturyzacji, a także wybarwione preparatem reakcyjnym i zaolejowane.

- Stężenie preparatu reakcyjnego było dopasowane do starego, prawie 100-letniego parkietu, tak, aby uzyskać jak najbardziej zbliżony efekt kolorystyczny na obu powierzchniach posadzek drewnianych – komentuje Piotr Kołek. - Po olejowaniu parkiet uzyskał kolor starego dębu i został doskonale dopasowany do wnętrza apartamentu.

Nowe tafle parkietowe zyskały historyczny wzór i zostały dopasowane kolorystycznie do istniejącego wnętrza i stylowo do architektury zamku. Tafle są wykonane z drewna dębowego i iroko, które z czasem zmieni kolor na czekoladowy.

Ostatnie prace wykonano w dawnych pomieszczeniach odnowy biologicznej. W miejsce wtórnej posadzki z płytek ceramicznych oraz lastrykowej wylewki z okresu PRL-u powstała zupełnie nowa drewniana podłoga.

- Ułożono ją we wzór przypominający szachownicę, zestawiając ze sobą dwa kontrastujące odcienie drewna – podsumowuje Piotr Kołek. - To posadzka wykonana całkowicie od podstaw, nadająca wnętrzu elegancję i charakter, jakiego wcześniej brakowało.

Po wykonaniu wszystkich prac pałac w Mosznej, będący naszą lokalną perełką, znów wypiękniał. Podczas zwiedzania obiektu warto więc patrzeć nie tylko na ściany i rozglądać się w górę, ale także patrzeć pod siebie, bo i tam można znaleźć prawdziwe cudeńka.

Michał Mandola,
fot. Piotr Kołek

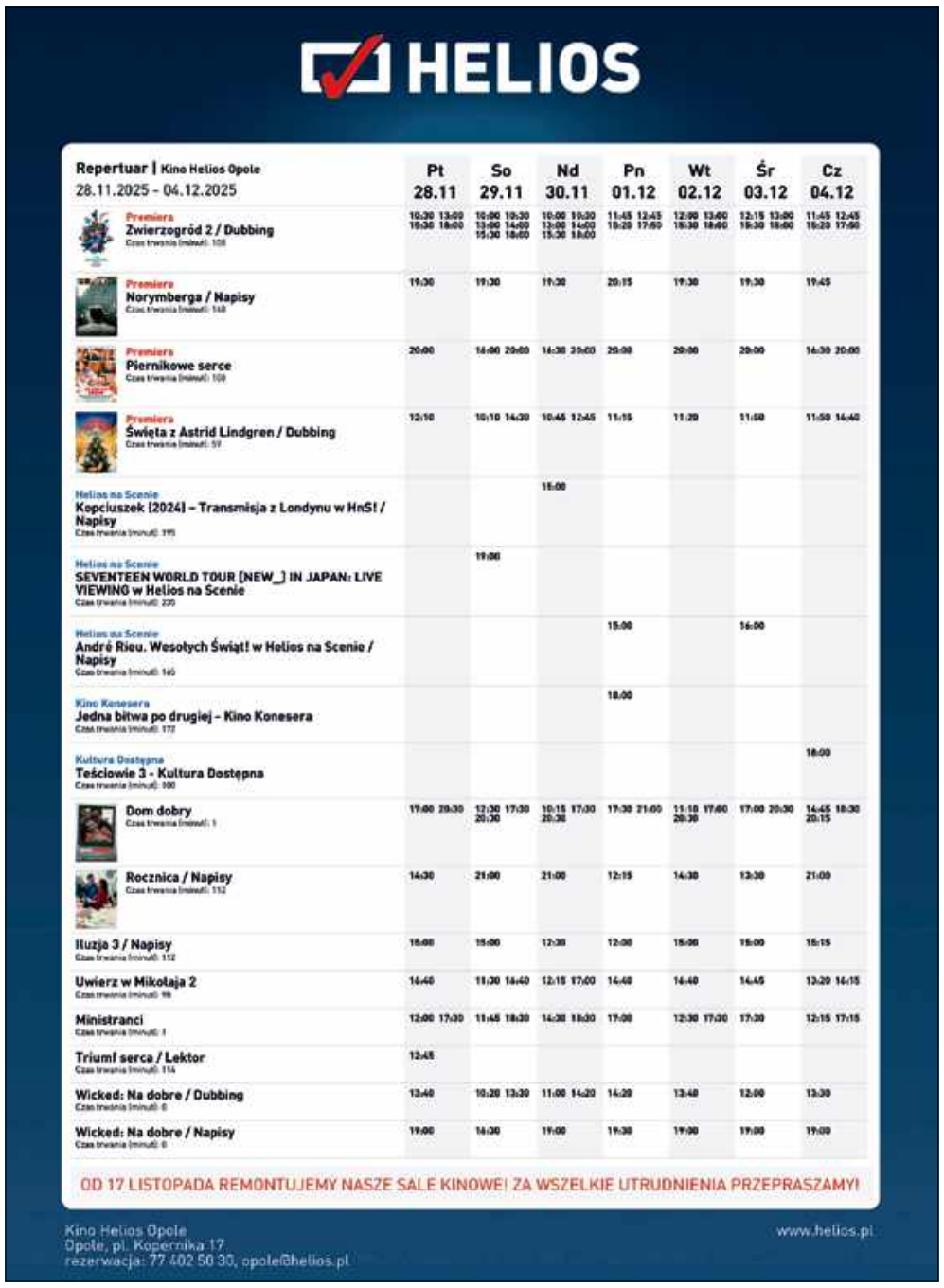

eprasa.pl 094ac4fbac

OPOLE

Instalacja do termicznego przekształcania odpadów powstanie w Opolu

Wielki krok w kierunku transformacji energetycznej i ochrony środowiska w Opolu. Zakład Komunalny w Opolu podpisał umowę na budowę „Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów wraz z odzyskiem energii" (ITPO). Inwestycja stanowi serce nowo powstającego Centrum Zielonej Transformacji przy ul. Podmiejskiej 69.

Po czterech latach intensywnych prac koncepcyjnych, administracyjnych i przetargowych, Opole rozpoczyna realizację nowoczesnej instalacji, która jest niezbędnym elementem uzupełniającym system gospodarki odpadami w regionie. ITPO pozwoli na energetyczne wykorzystanie wysokoenergetycznych frakcji odpadów komunalnych i budowlanych – RDF, które dziś nie nadają się do recyklingu lub ponownego użycia. W instalacji będą termicznie przekształcane odpady, które stanowią pełnowartościowy surowiec energetyczny, wpisując się w działania na rzecz neutralności klimatycznej.

Wybór Generalnego Wykonawcy ma gwarantować najwyższą jakość. Konsorcjum łączy siły jednej z opolskich firm z Opola, która od ponad 30 lat specjalizuje się w kompleksowej realizacji kluczowych inwestycji energetycznych. Firma ta brała również udział w budowie Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów w Olsztynie, co świadczy o głębokim zrozumieniu lokalnego i krajowego sektora energetycznego. Partnerem Konsorcjum jest globalny ekspert w technologiach termicznej konwersji, z ponad 100-letnią tradycją i imponującym dorobkiem.

Całkowity koszt inwestycji to prawie 150 mln zł netto.

ITPO to nie tylko nowoczesne zarządzanie odpadami, ale przede wszystkim nowe źródło energii dla Opola. Instalacja o maksymalnej rocznej przepustowości 20 000 Mg/rok będzie produkować ciepło i energię elektryczną w wysokosprawnej kogeneracji. Wyprodukowane ciepło trafi do miejskiej sieci ciepłowniczej ECO S.A., pokrywając podstawy systemu ciepłowniczego i ok. 10% całkowitej produkcji ciepła dla Opola. Dzięki ITPO, zużycie węgla przez ECO S.A. zmniejszy się o minimum 10 000 Mg/rok, co przyczyni się do stabilizacji cen ciepła. Inwestycja ograniczy masę składowanych odpadów minimum o ok. 12 230 Mg/rok.

Całość ciepła produkowanego w kogeneracji zarówno w okresie letnim, jak i grzewczym, przekazywana będzie do miejskiej sieci ciepłowniczej Opola, zgodnie z warunkami przyłączenia źródła ciepła wydanymi przez operatora sieci ciepłowniczej ECO S.A,

Opole rozpoczyna realizację nowoczesnej instalacji, która jest niezbędnym elementem uzupełniającym system gospodarki odpadami w regionie.

(marr), fot. miasto Opole

KUPIĘ KAŻDĄ TOYOTĘ
531 666 333

ZUS

Mniej zwolnień po wódce

Zwolnienie lekarskie oznaczone kodem C to sygnał, że przyczyną niezdolności do pracy jest nadużycie alkoholu. Od stycznia do końca września tego roku w Polsce było więcej takich przypadków niż rok wcześniej. Na Opolszczyźnie – odwrotnie.

Gdy lekarz stwierdzi, że stan chorobowy pacjenta jest konsekwencją nadużycia alkoholu, ma obowiązek zamieścić kod literowy C na wystawionym zaświadczeniu o czasowej niezdolności do pracy. W takiej sytuacji ubezpieczonemu w ZUS nie przysługuje prawo do zasiłku chorobowego, za pierwszych 5 dni orzeczonej niezdolności do pracy.

– W pierwszych trzech kwartałach tego roku, w całej Polsce lekarze wystawili ubezpieczonym w ZUS 7636 zaświadczeń chorobowych związanym z nadużyciem alkoholu – informuje regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego Sebastian Szczurek. – To o niemal 500 więcej niż w tym samym okresie 2024 roku. Województwo opolskie było jednym z pięciu, gdzie liczba e-zwolnień o tym podłożu spada. Od stycznia do końca września, opolski ZUS zarejestrował 231 zwolnień z kodem C, podczas gdy w tym okresie 2024 roku, było ich w regionie 277. W jedenastu województwach zaświadczeń związanych z nadużyciem alkoholu przybyło w porównaniu do minionego roku.

Udział zwolnień chorobowych typu C wystawionych ubezpieczonym w ZUS nie jest znaczący. Przykładowo, w I półroczu 2025 r. zwolnienia „alkoholowe" stanowiły jedynie 0,04 proc. ogółu.

Z dotychczasowych 7636 zwolnień lekarskich typu C, najwięcej było zaświadczeń o absencji od 1 do 5 dni – 2673 oraz od 6 do 10 dni – 2087. Najczęściej e-zwolnienia były wystawiane osobom w wieku 40-44 lata – 1382 (z tego mężczyźni – 1139) oraz w przedziale 35-39 lat i 45-49, gdzie liczba zwolnień była taka sama, po 1177. W tych kategoriach wiekowych również dominowali mężczyźni. W podziale na płeć zwolnienia „alkoholowe" są wystawiane częściej panom – 5929, niż paniom – 1707.

Nadużywanie alkoholu jest przyczyną wielu chorób, najczęściej zaburzeń psychicznych, marskości wątroby, choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, kłopotów z układem krążenia i oddechowego.

(marr)

eprasa.pl 094ac4fbac

REGION

Niepokój w Przysieczy po ataku wilków

W połowie listopada w jednej z posesji w Przysieczy wilki zagryzły trzy owce. Ta informacja, która pojawiła się w mediach społecznościowych wsi, zaniepokoiła jej mieszkańców. Obawiają się, że drapieżniki po raz kolejny mogą „odwiedzić" wieś.

Stado owiec przebywało w zagrodzie, na terenie której znajdowała się otwarta owczarnia. Do ataku ze strony drapieżników doszło nad ranem, gdy zwierzęta opuściły ten budynek. Trzy owce zostały odcięte od reszty stada i zagryzione. Ten atak był tak nagły, że zwierzęta nie miały szans, aby przebiec sto metrów i schronić się w owczarni. Eksperci Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Opolu jednoznacznie potwierdzili, że był to atak wilków.

Sołtys wsi Przysiecz Krzysztof Lellek wyjaśnia, że w miejscowości zdawano sobie sprawę, że wilki żyją w lasach na terenie gminy Prószków. Jednak największe obawy mieszkańców wzbudza fakt, że drapieżniki podeszły tak blisko ludzkich siedzib i hałaśliwej autostrady.

Największe obawy mieszkańców wzbudza fakt, że drapieżniki podeszły tak blisko ludzkich siedzib.

Warto podkreślić, że o wilkach na terenie powiatu opolskiego mówi się od kilku lat. Twierdzono, że widziano je w okolicy Kaniowa, Wawelna, Brynicy i Starych Siołkowic. Kolejna informacja o wilku w pobliżu ludzkich siedzib pochodzi z Wawelna. Wiadomo, że wilcze rodziny żyją też na terenie Nadleśnictwa Opole i Nadleśnictwa Tułowice.

Czy sytuacji, w której wilki zaczynają stwarzają problemy, da się uniknąć? Myśliwi oraz leśnicy zachęcają właścicieli, aby montowali pastuchy elektryczne, które będą chronić domowe zwierzęta przed wilkami. Powinny być one też zamykane na noc w zabudowaniach gospodarczych.

- Natomiast osoby, które wybierają się do lasu ze swoimi psami nie powinny ich pod żadnym pozorem spuszczać ze smyczy – dodaje Jacek Boczar z Nadleśnictwa Opole. - Przez wilki są one traktowane jako intruz na ich terytorium.

Badacze tego gatunku zwracają uwagę na fakt, że dzikie wilki nie są zagrożeniem dla człowieka. Boją się ludzi i unikają z nimi kontaktu. Są one zazwyczaj bardzo ostrożne i płochliwe, ale także bardzo ciekawskie. Szczególnie dotyczy to młodych osobników.

Z doświadczeń naukowców wynika, że tylko wilki, które wcześniej miały regularny kontakt z ludźmi, zostały przez nich zabrane ze środowiska naturalnego, oswojone lub były celowo dokarmiane, mogą być zagrożeniem dla człowieka. Nie należy ich dokarmiać lub próbować im samodzielnie pomagać.

Małgorzata Łyczak,
fot. Czytelnik

Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska

Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska, Aleksander Gawlica

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

Postscriptum
Michała Mandoli

FELIETON

Pojednani niepojednani

Mija 60 lat od słynnego, a może nawet nieco kontrowersyjnego ogłoszenia orędzia pojednania biskupów polskich do biskupów niemieckich. Dokument przygotowany przez wrocławskiego arcybiskupa Bolesława Kominka był przełomowym gestem w relacjach z naszymi zachodnimi sąsiadami. Był też nauką prawdziwie chrześcijańską, o której dziś, trochę zapominamy.

Wydawać by się mogło, że po tylu latach nasze nowoczesne społeczeństwo, tak bardzo rozwinięte, będzie bardziej pokojowo do siebie nastawione niż kiedyś. Bo większość z nas widzi, że to właśnie pokój i bezpieczeństwo są gwarantem dynamicznego rozwoju, zysku i sukcesu. Po co się tłuc i strzelać do siebie, skoro można się tolerować i jeszcze na tym zarobić?

Oczywiście, w 2025 roku brzmi to jak kiepski żart. Bo za wschodnią granicą toczy się wojna, Putin ma imperialistyczne aspiracje, a Stany Zjednoczone niespecjalnie są zainteresowane obronnością Europy. Trudno się dziwić skoro największym zagrożeniem dla Amerykanów są Chiny. Obecna geopolityka inaczej rozkłada swoje siły niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. A pokoju jak nie ma, tak nie ma.

Wracamy do Bolesława Kominka. Kościół w ciągu ostatnich sześciu dekad również się zmienił. Można powiedzieć, że już nie mówi jednym głosem, jak to miało miejsce za czasów Wyszyńskiego i Wojtyły. Teraz biskupi podzielili się poglądowo i my możemy jedynie zastanawiać się, co jest tego przyczyną. Podejrzewam, że winna jest temu polska polityka. Wielu purpuratów dało się uwieść prawicowym poglądom, widząc w nich jakieś pseudowybawienie. Doskonale widoczne to było podczas różnego rodzaju uroczystości na Jasnej Górze. Udział w nich brało wielu prominentnych polityków Prawa i Sprawiedliwości i to były prawdziwe festiwale wzajemnego uwielbienia. A Jezus mówił – Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie. I tyle.

Nam, mieszkańcom Śląska Opolskiego, pojednanie polsko-niemieckie kojarzy się przede wszystkim z postacią arcybiskupa Alfonsa Nossola. Wielu naszych przodków uczestniczyło przecież w słynnej mszy w Krzyżowej, w której udział wziął premier Polski Tadeusz Mazowiecki oraz kanclerz Niemiec Helmut Kohl. W czasie przekazania znaku pokoju szefowie obu rządów objęli się, co uznano za symboliczny początek nowego rozdziału i współpracy między obydwoma krajami.

I ten kierunek polityczno-kościelny był dobry. Taką chrześcijańską wizję arcybiskup Nossol realizował konsekwentnie przez całe dekady, co wzbudzało społeczną sympatię oraz zaufanie. Jednanie ludzi różnych kultur i narodowości było jego naczelną misją, co naprawdę wychodziło wszystkim na dobre.

Ale gdy arcybiskup przeszedł na emeryturę, temat nieco przycichł, albo inaczej – zszedł na dalszy plan. Nowa kościelna władza miała inne priorytety. Później episkopat zaczął się wewnętrznie różnić, aż do momentu powstania pierwszych poważniejszych sporów biskupich na temat emigrantów, czy właśnie relacji polsko-niemieckich. Skończył się asfalt, zaczęły się schody.

W ubiegłym tygodniu we Wrocławiu odbyły się uroczystości związane z 60-leciem podpisania listu pojednania. W wydarzeniach udział wzięli purpuraci polscy oraz niemieccy, ale nie brakowało też świeckich delegatów. Była msza, przemowy, konferencje, krótko mówiąc - wielka feta. Trudno jednak powiedzieć co tak naprawdę myśleli i nadal myślą o tym wszystkim nasi biskupi, skoro niejednokrotnie pouczali swoich braci z zachodu, a nawet ich jawnie krytykowali. Czy to racjonalne? A może to szukanie drzazgi w oczach brata, gdy we własnym tkwi belka?

Relacje polsko-niemieckie nigdy do łatwych nie należały i różnie to bywało na przestrzeni setek minionych lat. Czy my jednak nadal chcemy uczestniczyć w tym sporze? Trudno powiedzieć, bo i nasze społeczeństwo coraz bardziej jest podzielone na obywateli o poglądach prawicowych i centrolewicowych, a tym pierwszym zaostrzanie relacji polsko-niemieckiej jest przecież na rękę.

Uważam, że 60-lecie wydania listu jest doskonałą okazją, by zastanowić się, czym tak naprawdę jest pojednanie oraz pokój na świecie. Warto głośno o tym mówić, bo młode pokolenia częstokroć nawet nie wiedzą, że taki dokument w ogóle wyszedł na świat. Niestety, ale wiedza historyczna kuleje i to solidnie.

eprasa.pl 094ac4fbac

DOBRZEŃ WIELKI

Sukcesy młodych tancerzy

Tancerze z Dobrzenia Wielkiego po raz kolejny zaznaczyli swoją obecność na ogólnopolskiej scenie tanecznej, uczestnicząc w trzeciej edycji Festiwalu SMOOTH MOVE w Wołczynie. Wydarzenie odbyło się 15 i 16 listopada i zgromadziło w miejscowej hali sportowo-widowiskowej ponad 500 wykonawców z całej Polski. Podczas dwóch intensywnych dni zaprezentowano 221 choreografii, pokazujących różnorodność technik, stylów i interpretacji ruchu.

Młodzi artyści z Dobrzenia Wielkiego znakomicie zaprezentowali swoje umiejętności w Wołczynie.

Pierwszy dzień festiwalu poświęcony był tańcom: klasycznemu, jazzowemu i współczesnemu. Przed jury w składzie: Maciej Gruchalik, Aleksandra Markiewicz i Hanna Szychowicz, młodzi artyści prezentowali precyzyjne techniki, dopracowane układy i wrażliwość sceniczną, charakterystyczną dla tych stylów. Atmosfera sprzyjała skupieniu, a każdy występ wymagał dużej dyscypliny i przygotowania.

Drugiego dnia scena w Wołczynie nabrała bardziej dynamicznego charakteru. Przed oceniającymi w poszerzonym składzie – Hanną Szychowicz, Dominiką Leśniowską-Pawlik, Danutą Rychlikowską, Robertem Herbutem i Łukaszem Jezierskim – pojawiły się prezentacje w stylach show dance, cheerleaderskich, ludowych, a także w tzw. innych formach tańca czy street dance. Barwne kostiumy, energia i różnorodność choreografii przyciągały uwagę publiczności, tworząc żywą, festiwalową atmosferę.

W obu dniach wydarzenia brała udział Grupa Baletowa Arabesque z Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim. Zespoły oraz soliści, przygotowani przez dr Alicję Iwańską, zaprezentowali szerokie spektrum umiejętności, zdobywając liczne nagrody w różnych kategoriach. Tancerze z Dobrzenia odnieśli sukcesy zarówno w technikach klasycznych, jak i współczesnych oraz w bardziej interpretacyjnych formach tańca.

Do najważniejszych rezultatów należały m.in. pierwsze miejsca w tańcu klasycznym (duet dorosłych oraz dwie miniformacje), w tańcu współczesnym solo dorosłych, a także w tańcu ludowym. W „innych formach tańca" triumfowały zarówno solistki, jak i duet juniorek młodszych. Grupa Arabesque zdobyła również miejsca drugie i czwarte, co jeszcze bardziej podkreśla jej wszechstronność.

Tegoroczny Festiwal Smooth Move po raz kolejny udowodnił, że Wołczyn staje się ważnym punktem na tanecznej mapie Polski. Sukcesy tancerzy z Dobrzenia Wielkiego są potwierdzeniem ich zaangażowania, konsekwencji oraz pracy wykonanej pod okiem doświadczonego pedagoga. Dla uczestników to nie tylko rywalizacja, lecz także możliwość spotkania z innymi grupami, wymiany doświadczeń i prezentacji własnych interpretacji tańca w profesjonalnej przestrzeni scenicznej.

(dl), fot. Alicja Iwańska

SPORT

Gwardziści pokonani. Kwidzyn wyjeżdża z Opola z kompletem punktów

Dziewiątą porażkę na swoim koncie w Orlen Superlidze odnotowali opolscy szczypiorniści. Starcie z Energą Bank PBS MMTS Kwidzyn zakończyło się wynikiem 31:34. Sytuacja Corotopu w tabeli jest niepokojąca.

Gwardziści muszą się szybko pozbierać, bo już 30 listopada o 12.30 czeka ich wyjazdowe starcie z MKS-em Zagłębie Lubin.

Mecz 12. serii w Stegu Arenie rozpoczął się dosyć spokojnie. Zawodnicy obu drużyn weszli na parkiet skupieni na celu, jakim jest zdobycie ważnych punktów. Kibice nie musieli długo czekać na pierwsze emocje, bo już w 2. minucie meczu Filip Wrzesiński zdobył bramkę, którą niemal od razu oddał Ryszard Landzwojczak. Niespełna minutę później odpowiedział mu Oliwier Kamiński. Zaraz po tym pierwsza kara 2-minutowa została nałożona na zawodnika drużyny gości Leona Łazarczyka. Mimo osłabienia goście zaczęli skutecznie punktować trafiając pięć razy z rzędu. Dopiero w 9. minucie Bartosz Kowalczyk po skutecznym karnym doprowadził do wyniku 6:3. Zdaje się, że kilka intensywnych sytuacji zmotywowało zawodników Gwardii, bo zaczęli nadrabiać straty i udało się im zmniejszyć różnicę do 2 punktów w 11. minucie meczu. W końcówce pierwszej połowy goście pokazali grę na bardzo wysokim poziomie. Byli skupieni w obronie i skuteczni w ataku, ale to ostatecznie Corotop nie dał się złamać wygrał tę część spotkania wynikiem 14:12.

W drugą połowę oba zespoły weszły dość nerwowo. Gwardia zaczęła świetnie grać w obronie na czele z Dawidem Balcerkiem. Niemal po 3 minutach od rozpoczęcia drugiej partii Mateusz Wojdan skutecznie wykorzystał dwa rzuty karne. Chwilę po nim Konrad Pilitowski również celnie trafił karnego. Do 44. minuty gra toczyła się punkt po punkcie z utrzymującym się prowadzeniem Gwardii. Niestety, po dwóch celnych strzałach Łazarczyka goście zdołali zremisować 21:21 i wtedy mecz zaczął się na nowo. Ostatnie 15 minut zdawało się być wyrównane, ale to Kwidzyn utrzymywał prowadzenie, którego nie oddał do ostatniego gwizdka. Opolanie ponownie zeszli do szatni ze spuszczonymi głowami przegrywając 31:34.

Gwardziści muszą się szybko pozbierać, bo już 30 listopada o 12.30 czeka ich wyjazdowe starcie z MKS-em Zagłębie Lubin. Obie ekipy obecnie znajdują się w strefie spadkowej Orlen Superligi.

(Arleta), fot. Corotop Gwardia Opole

Starość idzie

Statystyki raczej nie kłamią. Mówią, że za dwadzieścia lat, połowa naszego społeczeństwa, to będą osoby powyżej 65. roku życia, a więc seniorzy. To w zasadzie prognoza, której trend może odwrócić jakiś nadzwyczajny boom urodzeń, na co raczej się nie zanosi, mimo przeróżnych zachęt dla młodych w postaci dodatków do wynagrodzeń, premii za urodzenie dziecka, babciowych, wychowawczych i pomocy choćby w szkolnych wyprawkach.

Dzietność, jak to się modnie teraz mówi, w Polsce spada. Odpowiedź na to pytanie jest zapewne, z socjologicznego punktu widzenia skomplikowana. Wygodnictwo, pęd za karierą, emancypacja, pogoń za pieniądzem i bezkonfliktowe, wesołe i wygodne życie – to chyba główne przyczyny. No i mamy to, co mamy. Starzejące się błyskawicznie społeczeństwo. Chciałbym oczywiście jeszcze żyć ze dwadzieścia lat, choć będę wtedy zapewne zgryźliwym staruszkiem. Oby sprawnym. Ale ilu takich dziadków jest niesamodzielnych życiowo? Jak już na tym świecie pozostaną sami seniorzy, to z czego będą żyli? Kto będzie się nimi opiekował?

Musimy realnie patrzeć na rzeczywistość. Czas nie stoi w miejscu, choć nam wydaje się, że tak jest. W końcu codziennie w lustrze widzimy tę samą swoją twarz. To inni się starzeją. My ciągle, może nie piękni i młodzi, ale przecież sprawni i aktywni. Do pewnego czasu. Organizm człowieka „obliczony" jest na około pięćdziesiąt lat aktywności wraz z młodzieńczym rozwojem. Potem „części" ludzkiego ciała się zużywają i psują. A ludzie, mimo iż zapadają na coraz częstsze choroby cywilizacyjne, mimo wszystko żyją dłużej. Głównie dzięki postępowi medycy, bo nie ma już – jak kiedyś - selekcji naturalnej, co może i dobrze w kontekście braku nowych urodzin. Tyle tylko, że reperowanie i wymienianie „zużytych ludzkich części" nie zastąpi młodej krwi. A ta jest potrzebna choćby dla podtrzymania, i tak walącego się systemu emerytalnego. A skoro ten jest niewydolny, a emerytury bardzo często żebracze (choć niektórzy cwaniaczkowie zadbali, by były sowite), należy już szukać – i to pilnie, innych rozwiązań.

Trzeba zacząć inwestować w starość, bo nie każdy sprawny dzisiaj, realnie myśli o zabezpieczeniu swojej starości, która zawsze jest pewną niewiadomą. A tymczasem wszyscy dysydenci robią w tym względzie za mało. Od gminy po rząd, a nawet dalej, po Unię Europejską, choć na świecie chyba jest jeszcze gorzej. Zrozumiałym jest podnoszenie komfortu życia, dotowanie sfery budżetowej, podnoszenie rozmaitych zasiłków socjalnych (robią to kolejne rządy pod presją społeczną i w nadziei, że wyborcy będą dla nich łaskawi przy urnie), nowe inwestycje, postęp technologiczny, a nawet wspomaganie kultury i sportu i, jakże ważnej, obronności kraju i opieki medycznej. Ale w tym wszystkim starość jest na końcu, nie wiedzieć czemu, bo chyba jasnym jest dla wszystkich myślących, że to palący i realny problem naszych czasów.

Jakieś starania tam widać, choćby u nas, w postaci przeniesienia ZOL-u z Górażdży do nowego skrzydła otmęckiego szpitala (KCZ) i np. w staraniach dyrektor DPS w Kamionku, o unowocześnienie placówki. O tym wszystkim możemy przeczytać w naszym „Tygodniku Krapkowickim". Ale to za mało. Co z tego, że będę bezpieczny, jak będę nienależycie zaopiekowany. Nie każdy umiera ot tak, z godziny na godzinę. Niektórzy niestety umierają latami. Nie każdy ma troskliwą i oddaną rodzinę do pomocy. I nie każdy dostaje krocie, by zapewnić sobie luksusowe warunki w jakimś ekskluzywnym Domu Spokojnej (i Wesołej) Starości; a rodzina często ma to w nosie i dla niej dziadkowie są ciężarem; i wcale nie chce łożyć na utrzymanie nie tylko we wspomnianym DSS, ale nawet w zwykłym DPS-e swoich najbliższych, najczęściej rodziców, choć ci z mozołem pielęgnowali ich w dziecięctwie.

Przecież to zwykły obowiązek i podstawowe poczucie odpowiedzialności. Tymczasem władze też zadowalają się zaledwie dostrzeżeniem problemu i wykpiwaniem się jakimiś spotkaniami, minimalnymi zniżkami czy ułatwieniami w infrastrukturze, tudzież marnymi dodatkami do emerytur, mimo że człek dla tego państwa pracował przez dajmy na to czterdzieści lat. Wręczą jakiś medalik, dadzą ciastko, skąpo dotując formy aktywności kół senioralnych. A wydaje się miliardy na bzdurne projekty – i to w skali ogólnopolskiej. Gdzie luksusowe i dobrze zaopatrzone tzw. domy starców? Gdzie prawdziwa troska i zapobiegliwość?

I rządzący będą starzy i może dopiero wtedy zauważą problem. Ale będzie już za późno.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl 094ac4fbac